Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 42. Kraków-Lwów, dnia 19 października 1930 r. Rok XVIII.

PIAST

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2·50 zł.
" półrocznie . . . 5 zł.
" rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11236.

7. Baczność! Naszą listą chłopsko-robotniczą jest lista Nr. 7.

Nie dać się oszukać! Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“ Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“, Stronnictwo Chłopskie, Polska Partja Socjalistyczna i Narodowa Partja Robotnicza — utworzyły blok stronnictw, pod nazwą: „ZWIĄZEK OBRONY PRAWA i WOLNOŚCI LUDU“. — Lista Związku ma Nr. 7.

Jak wypadną wybory?

Prasa sanacyjna, z właściwym sobie tupetem, głosi, że wybory przyniosą świetne zwycięstwo Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem. Tenże (jedynka) zdobędzie 300 mandatów, akurat tyle, ile potrzeba do uchwalenia znanego projektu rewizji Konstytucji, bez zapowiedzianego przez Sławka łamania kości.

Na czem opiera sanacja pewność zwycięstwa listy rządowej?

Oto na liście tej, tak do Sejmu, jak do Senatu znajduje się nazwisko Piłsudskiego i wszystkich obecnych i byłych ministrów pomajowych rządów (z wyjątkiem Bartla).

Dzięki tym rządom w Polsce od czterech i pół lat panuje powszechna radość życia, ludność głosująca w 1928 r. na jedynkę jada sobie „bułki z szynką“. Wprawdzie dają się słyszeć głosy, że tak źle, jak obecnie nigdy jeszcze nie było, ale niezadowolenie, „mąt w narodzie“ siali partyjnicy, Witos, Kiernik, Barlicki, Liebermann, teraz, gdy się ich osadziło w twierdzy wojskowej, spokój błogi nastał w kraju, nikt nie zmąci radości życia społeczeństwa.

Inne listy nie liczą się.

Na listę Centrolewu, który chłop będzie głosował?

Wszak są tam socjaliści, co dusze djabłu zaprzedali, kto nie chce łykać w piekle roztopionej smoły, nie odda głosu na tę „bezbożną“ listę.

Przepowiadając druzgocące zwycięstwo Bezpartyjnemu Blokowi, a sromotną klęskę liście Centrolewu, sanacja robi rachunek bez gospodarza, którym jest chłop, wielomiljonowa rzesza ludu polskiego.

Gdzie chłopi pójdą ławą, na którą listę oddadzą swe losy, tam będzie zwycięstwo.

Sanacja sądzi i wierzy, że chłopi pójdą tam, gdzie się im każe.

Są łatwowierni, bojaźliwi, potulni, tak będą tańczyć, jak im zagra Sławek, Pieracki, Duch, Bojko, Ks. Czuj, Kirszbraum, Wiślicki.

My jesteśmy wręcz przeciwnego zdania.

Chłopi pójdą tam, gdzie im nakazuje ich obywatelskie sumienie, ich wspólny interes, oraz interes Państwa.

Nad czem chłopi słusznie najwięcej boleli?

Na wiecach, zjazdach, konferencjach wciąż się słyszało gorzkie biadanie nad rozbiciem chłopów na kilka zwalczających się partji.

„My tu na dole zgodni, jednaka bieda tłucze „Piastowca“ czy „Wyzwoleńca“, czy zwolennika „Chłopskiego Stronnictwa“, — góra się kłuci i nas rozbija.

Niech się góra złączy a nastanie jedność chłopska“.

Stało się — góra się złączyła, dowodem wspólna lista wszystkich stronnictw ludowych.

Dawno to powinno było nastąpić, ile, że przy rozbiciu chłopów parlamentaryzm w Polsce będzie kulał, nie rozwinie się, nie ugruntuje, musi ustąpić takiej, czy owakiej dyktaturze.

Wybory najbliższe będą egzaminem dojrzałości politycznej chłopów w Polsce.

Od wyniku tego egzaminu zależy przyszłość ustroju demokratyczno-parlamentarnego, bez którego chłopi niczem są, żadnego wpływu nie mają na rządy, na losy Państwa, „widły i gnój“, to ich królowanie.

Nie darmo lista Centrolewu nosi nazwę Związku obrony prawa i wolności.

Jak wypadną wybory?

Odpowiedź na to pytanie dadzą 16 i 23 listopada 1930.

Nie ma takiej przeszkody, którąby wstrzymała od rzucenia w urnę kartki z numerem listy.

To jeden nakaz.

Góra złączona, dół musi się złączyć, nie wolno rozbijać głosów i siły chłopskiej na różne listy.

To drugie przykazanie.

Na jaką listę rzucić wszystkie głosy miljonowej rzeszy chłopskiej, zbyteczne mówić, zachęcać, pouczać.

Przykazaniem trzeciem:

Swój do swego po lepsze jutro dla siebie i Polski.

Niech żyje Związek obrony Prawa i Wolności Ludu.

Niech żyje Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu!

Nie chcą ich słuchać!

Dnia 12 października urządziło Be-Be **wielki wiec pod gołem niebem** w **Bodzanowie** (pow. Wieliczka). Mimo wywodów referentów z Be-Be b. posła **Tomaszkiewicza** i **profesora gimn. Redlicha z Wieliczki, ludność oświadczyła jednogłośnie, że w dniu wyborów solidarnie będzie głosować na Nr. 7, na listę „Związku** Obrony Prawa i Wolności Ludu“.

Z ramienia Piasta przemawiał na zebraniu p. **Adam Nalepa** krytykując ostro wywody referentów.

Na wniosek jednego z Piastowców — by nie słuchać bzdurstw jedynkarzy, — zamknięto zebranie wśród żywiołowych okrzyków: „Niech żyje Centrolew!„ „Precz z sanacją!“ — Takim „sukcesem“ rozpoczęła sanacja robotę przedwyborczą w powiecie wielickim.

Sanacyjne bujdy.

Pisma prorządowe doniosły, że **Andrzej Witos**, brat prezesa Witosa Wincentego, przeszedł do szeregów z bankrutowanej sanacji.

Wiadomość ta okazała się zwykłą bujdą sanacyjną. P. Andrzej Witos zaprotestował jak najkategoryczniej przeciwko nadużywaniu jego nazwiska, oświadczając, że stał i stoi twardo pod sztandarem Piasta.

Czego nie będzie w ulotkach Be-Be.

W roku 1929 produkcja nasza zmalała:

w przemyśle włókienniczym	o 40 procent
w przemyśle budowlanym	o 23 procent
w przemyśle metal. i maszynowym	o 29 procent
w przemyśle hutniczym	o 28 procent
w przemyśle mineralnym	o 26 procent
w przemyśle węglowym	o 22 procent
w przemyśle drzewnym	o 17 procent
w przemyśle odzieżowym	o 15 procent

Golenie głowy więźniom.

Jeden z naszych Czytelników, pisząc o goleniu głowy więźniom politycznym w Brześciu (o czem pisały gazety), nazywa to „carskim sposobem“.

Wyjaśniamy, że jeszcze w roku 1903 skasowano w Rosji bicie zesłańców batem i rózgami, **golenie im głowy i przykuwanie do wózka w kopalniach.**

—o—

Brześć n/Bugiem.

Zagadka Brześcia.

„Naprzód“ pisze: „Wobec wiadomości, że więźniowie w Brześciu nie znajdują się w baszcie, lecz w b. klasztorze na terenie twierdzy zwanym „Brygidki“, otrzymujemy od osoby znającej tamtejsze stosunki następujące informacje:

Istotnie dnia 26. września był w Brześciu minister Beck i w towarzystwie pułkownika Biernackiego zwiedzał więzienia w twierdzy. Z ich polecenia więzienie „Brygidki“ zostało otoczone zasiekami z drutu kolczastego, przyniesiono tam łóżka, a okna zaopatrzono w kosze blaszane.

Czy jednak więźniowie tam się znajdują, jest nie wyjaśnione. Wedle krążącej w Brześciu wersji, byli posłowie są pomieszczeni w forcie Nr. 5, mającym straszną reputację także w związku z „zaginięciem“ generała Zagórskiego. Faktem, o którym wszyscy w Brześciu wiedzą, jest, że **od chwili przywiezienia nikt b. posłów nie widział, nikt z nimi niema najmniejszej styczności, straże są tak urządzone, że i one obracają się tylko w zewnętrznych ubikacjach więzienia, do środka zaś ma dostęp tylko pułkownik Biernacki i kilku jego najbliższych zaufanych!**

O „wywiadach“ prokuratora Michałowskiego wyrażają się w Brześciu w sposób wysoce — sceptyczny“.

Trzy grupy „zbrodniarzy“ w Brześciu.

Zamkniętych w Brześciu b. posłów podzielono na **trzy grupy.**

Do pierwszej grupy należą polscy posłowie, **przywódcy Centrolewu**, oskarżeni o spisek, o **przygotowanie zamachu** na istniejący ustrój Rzeczypospolitej.

Do drugiej grupy należy **5 posłów ukraińskich.**

Osobną grupę stanowi sprawa Baćmagi, oskarżonego o zbrodnię podpalenia i różne oszustwa. W sprawie Baćmagi spodziewany jest termin rozprawy już w pierwszych dniach listopada — poczem tenże albo pójdzie na wolność, albo zacznie odsiadywać karę w zwykłym cywilnem więzieniu.

Odnośnie do pierwszej grupy posłów prasa warszawska donosi:

Ze względu na olbrzymi materjał, zebrany w ciągu ostatnich tygodni, **śledztwo wymagać będzie jeszcze conajmniej kilku miesięcy do zupełnego zakończenia.** Skierowane do VIII wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie obszerne skargi obrońców w kwestji zmiany miejsca uwięzienia, będą przedmiotem rozważania z początkiem nadchodzącego tygodnia.

Krótkie te doniesienia mają swoją wymowę.

Jakże uprzywilejowani są Baćmagi w stosunku do **Witosa, Kiernika, Liebermanna, Popiela** i innych obrońców prawa i wolności.

Więzień z Brześcia w Warszawie.

Pos. Dubois u łoża swojej żony.

W czwartek, w godzinach popołudniowych adw. **Benkel**, obrońca przebywającego w więzieniu w Brześciu nad Bugiem **posła Dubois**, zwrócił się do prokuratora Rudnickiego z prośbą o udzielenie posłowi Dubois pozwolenia na przyjazd do Warszawy **celem widzenia się z chorą żoną**, która leży w prywatnej klinice położniczej przy ulicy Złotej nr. 3. Prośbę tę skierował prokurator **Rudnicki** do sędziego śledczego **Demanta**, który wyraził zgodę i wydał odpowiednie zarządzenia.

B. posła Dubois przewieziono z Brześcia pod silną eskortą. Bezpośrednio z dworca głównego przewieziono go do kliniki przy ulicy Złotej nr. 3. W drodze z dworca głównego towarzyszył mu prokurator **Chróścicki** i kilku wywiadowców ubranych po cywilnemu. Kiedy więzień wszedł o godz. 9-tej zrana do poczekalni kliniki, mieszczącej się na parterze, pozwolono mu się przywitać z czekającą tam na niego rodziną. Eskortowanemu pozwolono się tylko przywitać i bezpośrednio potem przeprowadzono go do pokoju nr. 5 na piętrze, w którym leży jego żona. Wywiadowcy pozostali w poczekalni, **a z b. posłem Dubois udał się do pokoju tylko prokurator Chróścicki, który pozostał w pokoju przez cały czas rozmowy małżonków.**

Jak się dowiadujemy, rozmowa b. posła Dubois z żoną trwała do godz. 12-tej w południe i dotyczyła spraw czysto osobistych. Po tej godzinie p. Dubois opuścił pokój i po pożegnaniu się z rodziną został przewieziony pod eskortą do urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej nr. 5. W urzędzie śledczym ma być mu dostarczone palto zimowe.

Żona b. posła Dubois powiła dziecko w czwartek. Urodziło się ono nieżywe.

W czasie wizyty b. posła Dubois u żony zwracał uwagę zgromadzonych w poczekalni fakt, **że b. poseł Dubois ma ogoloną głowę.** Fakt ten stoi w wyraźnej sprzeczności z zapewnieniami prokuratora Michałowskiego, który twierdził, że żadnemu z uwięzionych posłów nie ogolono głowy.

B. poseł Dubois przyjechał do Warszawy w ubraniu cywilnem.

NIE POZWOLONO.

Były poseł Dubois po widzeniu się z żoną został przewieziony autem do urzędu śledczego na ul. Daniłowiczowską. Na prośbę o pozwolenie wzięcia udziału w pogrzebie dziecka, które urodziło się martwe, nastąpiła odmowa.

P. DUBOIS WRACA DO BRZEŚCIA.

Prasa sanacyjna donosi, że wobec orzeczenia lekarza, iż stan zdrowia pani Dubois poprawił się i obecność męża nie jest konieczna, były poseł Dubois **będzie odwieziony z powrotem do Brześcia.**

B. posłowie pozostają w więzieniu wojskowem.

Niebezpieczni przestępcy.

Warszawski Sąd okręgowy rozpatrywał w piątek skargę obrońców b. posłów przeciwko przetrzymywaniu ich jako cywilnych, w więzieniu wojskowem. Obrońcy domagali się zmiany decyzji sędziego śledczego i przeniesienia b. posłów do więzienia cywilnego.

Sąd skargę tę postanowił oddalić, motywując to w ten sposób, że skarga byłaby dopuszczalna, gdyby zarządzenie sędziego śledczego uszczuplało w czemkolwiek prawa oskarżonych. W danym wypadku jednak o żadnem uszczupleniu praw uwięzionych nie może być mowy, a to z tego względu, że znajdują się oni pod nadzorem i są w dyspozycji cywilnych władz sprawiedliwości. Umieszczenie osób cywilnych w więzieniach wojskowych i odwrotnie osób wojskowych w więzieniach cywilnych, zdarza się często i podyktowane jest najrozmaitszemi względami. W tym wypadku władzom sądowo-śledczym chodziło o względy bezpieczeństwa.

Zdarza się także często, że osoba cywilna, będąca niebezpiecznym przestępcą, zostaje osadzona zamiast w najbliższym areszcie gminnym, w dość odległem więzieniu wojskowem, jeśli chodzi o całkowite izolowanie uwięzionego od otoczenia.

Osadzenie b. posłów sejmowych w więzieniu wojskowem w Brześciu n. B. jest **wedle motywów decyzji sądu okr.** całkowicie zgodne z regulaminami więzień cywilnych, jak i regulaminem więzień wojskowych, który w kilkunastu artykułach mówi o przebywaniu osób cywilnych w więzieniach wojskowych.

Deklaracje kandydackie dla aresztowanych posłów.

Pełnomocnik listy białorusko-ukraińskiej Decykiewicz złożył na ręce sędziego Demanta prośbę o przesłanie b. posłom Celewiczowi i Paljewowi przebywającym w więzieniu w Brześciu **blankietów z deklaracją do podpisania, jako kandydatom państwowej listy ukraińsko-białoruskiej.**

*

Wobec zasadniczej zgody wyrażonej przez sędziego **Demanta**, przez przyjęcie deklaracji kandydackiej dla **b. posła Dębskiego,** pełnomocnicy wszystkich list, których kandydaci przebywają w więzieniu w Brześciu, względnie w innych więzieniach, złożyli sędziemu Demantowi odpowiednie prośby celem przesłania ich do podpisania aresztowanym b. posłom.

Z czasów carskich.

„**Placówka Kresowa**“ w nr. 76 odpowiadając na pytanie, czy w Rosji nie było prawa, pisze:

— „Bynajmniej. Było prawo, były ustawy zasadniczo i zwykłe, potem nawet była konstytucja. Ale obok tego istniał t. zw. porządek administracyjny, tak się nazywała w Rosji administracyjna samowola. I cóż: prawo prawem, a administracja swoim porządkiem. Sądownictwo w Rosji było naogół uczciwe i poważane; carskie reformy go nie demoralizowały; dbano ono o wysoki poziom korporacji sędziowskiej i lokajskie dusze rzadko się w niem trafiały. Ale, zanim doszło do sądu, porządek administracyjny swoje zrobił, a często do sądu wcale nie dochodziło.

Bywało, że człowieka aresztowano na podstawie zarządzenia władz administracyjnych; nie ministra spraw wewn., lecz miejscowego „dzierżymordy“, jak takiego nazywali Rosjanie, albo „pompadura“, jak go nazwał Sałtykow-Szczedryn. Żandarmerja prowadzi śledztwo, siedzisz w więzieniu miesiąc, pół roku, rok, dwa, aż potem żandarmerja oddaje sprawę sędziemu śledczemu: śledztwo trwa krótko, rozprawa, skazują cię za jakieś przekroczenie na 3 dni twierdzy. Słusznie: aleś dwa lata wysiedział w... porządku administracyjnym. Jakże to mówi Nowosilcow do księdza w nieśmiertelnych Dziadach:

Jeżeli Cię powiesza, a cesarz się dowie,
żem zrobił nieformalnie: a wiesz, co on powie?
„Ej, Senatorze, widzę, że się już ty bisisz“.
A ty, mnichu, tymczasem, jak wisisz, tak wisisz“.

Rewizje i aresztowania.

Wobec ciągłych rewizyj u wybitnych działaczy Centrolewu oraz ciągłych aresztowań b. posłów, zmuszeni jesteśmy wprowadzić nową rubrykę pod powyższym tytułem. Oto plon z ostatniego tygodnia:

B. POSEŁ KWAPIŃSKI STANIE PRZED SĄDEM W LISTOPADZIE.

Akt oskarżenia przeciwko b. posłowi Janowi Kwapińskiemu znajduje się już w opracowaniu i w początkach przyszłego tygodnia zostanie doręczony przez urząd prokuratorski w Sosnowcu. Rozprawa odbędzie się w ciągu listopada. Oskarżonemu grozi kara ciężkiego więzienia od 1 do 6 lat.

ARESZTOWANIE KS. PELICHA.

Dnia 3 b. m. organa policji państwowej z polecenia prokuratora w Złoczowie aresztowały b. posła ks. Dra Włodzimierza Pelicha, grecko-katol. proboszcza w Radziechowie. Ks. Pelich ścigany jest za zbrodnie zdrady głównej.

B. POSEŁ WRONA ARESZTOWANY.

Dnia 6. października w nocy **aresztowano prezesa Stronnictwa Chłopskiego b. posła Wronę,** znajdującego się w czasie aresztowania w młynie we wsi Trojanów w pow. sochaczewskim. Aresztowanego przewieziono do Warszawy i osadzono w areszcie śledczym.

B. POSEŁ KARWAN ARESZTOWANY.

Dnia 6 bm. w Łaszczowie pow. tomaszowskiego zatrzymany został **b. poseł Stronnictwa Chłopskiego Józef Karwan.** Rozkaz zatrzymania wydał urząd prokuratorski w Zamościu. Aresztowanego przewieziono do Tomasza lubelskiego, gdzie sędzia śledczy zadecydował osadzić Karwana w więzieniu do czasu rozprawy sądowej.

Karwan oskarżony jest z art. 122 i 129 k. k., które mówią o zamachu na istniejący ustrój państwa.

AESZTOWANIE DZIAŁACZKI SOCJALISTYCZNEJ W KRAKOWIE.

W piątek popołudniu organa policyjne aresztowały przed fabryką wyrobów tytoniowych przy ul. Dolne Młyny, wychodzącą z pracy **Helenę Januszową,** robotnicę tej fabryki. Została ona aresztowana pod zarzutem zdrady głównej w związku z przemówieniem, jakie wygłosiła na zgromadzeniu przedwyborczem PPS. na Krowodrzy. Januszową odstawiono do więzień sądowych. Jest ona członkinią okręgowego socjalistycznego komitetu robotniczego i znajduje się na liście kandydatów PPS do Sejmu z Krakowa.

Sprawy wyborcze.

Lista państwowa Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu — Nr. 7.

Na państwowej liście Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu — Nr. 7 figurują następujące nazwiska: marszałek Ignacy Daszyński (PPS), Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie), Jan Dąbski (Stron. Chł.), Wincenty Witos (Piast), St. Jankowski (NPR.), Dr Herman Lieberman (PPS), Dr Stanisław Wrona (Str. Chł.), Michał Róg (Wyzwolenie), Dr Kiernik (Piast), Leon Leśniewski (NPR). Tomasz Arciszewski (PPS). Małgorzata Springerowa (Stron. Chł.), Jan Smoła (Wyzwolenie), Jan Krysa (Str. Chł.), Dr Herman Diamand (PPS), Maciej Rataj (Piast), Dr Józef Putek (Wyzwolenie), Ad. Kuryłowicz (PPS), Marjan Cieplak (Str. Chł.). Nader Mikołaj (NPR), Dr Wężyk (Str. Chł., Wilhelm Topinek (PPS), Wacław Łypacewicz (Wyzwolenie), Bruno Gruszka (Piast), Kazimierz Bagiński (Wyzwolenie), Wł. Budzisz (Str. Chł.), Jan Czarniecki (Str. Chł.), Aleksy Bień (PPS), Błażej Stolarski (Wyzwolenie). J. Michałkiewiczowa (Piast), Kwieciński (NPR). Markowski (Str. Chł.), Stanisław Szczepański (Wyzwolenie). Nowicki (Wyzwolenie), Jadwiga Markowska (PPS). Fr. Pawlik (NPR), St. Kalinowski (Wyzwolenie), Grylarski (PPS). Lista obejmuje 100 nazwisk.

Zgłoszono 20 list państwowych do Sejmu i 12 do Senatu.

Główna Komisja wyborcza zatwierdziła ważność i oznaczyła numeracje trzynastu list państwowych.

We wtorek o godz. 3 popoł. Państwowa Komisja Wyborcza zamknęła okres przyjmowania państwowych list kandydatów do Sejmu i Senatu. Ogółem złożono 20 list kandydatów do Sejmu i 12 list kandydatów do Senatu. Ostateczna numeracja list ustalona została 10 b. m. Listy uznane przez Państwową Komisję Wyborczą za ważne, oznaczone zostały numerami według kolejności, jak następuje:

Be-Be. (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Nr. 1 (sanacja) z czołowymi kandydatami p. marsz. Piłsudskim i pułkownikiem Sławkiem. Między inn. na tej liście stoją: książę Janusz Radziwiłł, Wacław Wiślicki, Jakób Mincberg z Łodzi, adwokat Seidler, kilku ministrów, kilka żon wojewodów i t. p. Lista zawiera 100 nazwisk.

Nr. 2 — PPS. dawna frakcja rewolucyjna: Jaworowski i Malinowski (Wojtek).

Nr. 4 — Lista Stron. Narodowego: Wojciech Trampczyński i Roman Rybarski.

Nr. 5 — Blok lewicy socjalistycznej (Bund i niezależna socjalna partja pracy): Ehrlich, Kruk i Alter.

Nr. 6 — Żydowsko-robotniczy komitet wyborczy Poalesjon: Lew i Buksbaum.

Nr 7 — „Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu“ (Naczelne nazwiska podajemy na innem miejscu).

Nr 11 — Ukraiński i Białoruski wyborczy blok (Dr Lewickyj, Celewicz, Palijiw).

Nr. 12 — Niemiecki blok wyborczy (Utta, Dudaj, Sehger).

Nr. 14 — Blok narodowo-żydowski w Małopolsce (Thon Ozjasz, Dr Schmorak, Dr Rosmarin).

Nr. 17 — Blok obrony prawa narodowości żydowskiej w Polsce (Grünbaum, Farbstein, Hartglas).

Nr. 18 — Ogólno-żydowski narodowy blok gospodarczy do Sejmu i Senatu (Soroczkin, Surys, Glocer).

Nr. 19 — Katolicki blok ludowy (Ponikowski Antoni, Dr Tempka Władysław, Chaciński Józef).

Nr. 21 — Monarchistyczna organizacja wszechstanowa (MOW) Bossowski, Sapieha Andrzej, Dr Ćwiakowski Aleksy.

Sanacyjne próby rozbicia Stronnictwa Chłopskiego.

Nieudały zamach sanacji na Centrolew.

W gazetach sanacyjnych roztrąbiono. że „Stronnictwo Chłopskie“ złamało układ wyborczy i wystąpiwszy z Centrolewu przeszło do obozu marsz. Piłsudskiego.

Na tak bezczelne kłamstwo może zdobyć się tylko sanacja, której występy są już powszechnie znane.

Prawdą natomiast jest co innego. Oto sanacja kupiła sobie poprostu szereg zdrajców chłopskich i zwiozła ich do Warszawy, dając im bezpłatne przejazdy kolejowe.

Kupa różnych szumowin. bądź wyrzuconych z partji, bądź takich, którzy w partji nawet nigdy nie byli, nazwała się bezprawnie Radą Naczelną Stronnictwa Chłopskiego i powzięła takie uchwały, jakie sanacja chciała. W obradach tych brał dosłownie jeden członek Rady Naczelnej partji niejaki Antoni Wójcik z Białej Podlaskiej.

Owa „Rada Naczelna“ uchwaliła też wystawić swoją listę do Sejmu.

Sanatorom nie chodziło tu o nic innego, jak tylko o to, by wywołać zamieszanie i wrażenie, że Centrolew rozpada się. Tym razem sztuczka sanatorom się nie udała, a cały naród jeszcze raz przekonał się. że nie ma tak podłego podstępu jakiegoby się sanacja nie chwyciła, by jeno złamać Centrolew, który przedstawia tak wielką siłę w Polsce.

Niech to będzie ostrzeżeniem dla wszystkich przed sanacją, która niewątpliwie na tem nie poprzestanie, lecz dalej będzie w łajdacki sposób szerzyć intrygi i ludzi tumanić.

Bilet nr. 146.753.

Najciekawszą wiadomość podaje „Robotnik“. Oto do redakcji tego pisma przyniesiono i pozostawiono jej bilet wolnej jazdy nr. 146,753, wydany jednemu z panów. który przyjechał „robić rozłam“ Stron. Chłopskiego. „Robotnik“ pisze w tej sprawie pod adresem ministra kolei:

„O ile nas pamięć nie myli, istnieją takie przepisy, które określają. komu, kiedy i w jakich warunkach należy wydawać bilety wolnej jazdy kolejami państwowemi, i bodaj wydawanie owych biletów na „cele partyjne“ oznacza ni mniej ni więcej, jeno... wydanie pieniędzy państwowych. Nieprawdaż?

Oryginał biletu przechowamy skrzętnie; przedłożymy go w właściwym czasie... Trybunałowi Stanu“.

Jednogłośnie unieważniono listę rozłamowców.

Na posiedzeniu Państwowej Komisji wyborczej w Warszawie rozpatrywano zgłoszone listy. Nad listą 20-tą, zgłoszoną przez rozłamowców ze Stronnictwa Chłopskiego, wynikła dłuższa dyskusja. Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej sędzia Giżycki zwrócił uwagę. że lista Stron. Chłopskiego podpisana jest przez trzech posłów, którzy nie składali ślubowania, zatem nie mają prawa składania podpisów. Nad kwestją. jakie uprawnienia przysługują posłom, którzy nie złożyli ślubowania, wywiązała się dyskusja, w której stwierdzono, że posłowie, póki nie złożą ślubowania. pewnych funkcyj poselskich pełnić nie mogą. Przed ślubowaniem nie mogą naprzykład posłowie głosować. Unieważnienie listy Nr. 20 nastąpiło jednomyślnie.

Kronika polityczna.

ARESZTOWANIE REDAKTORA KANAROWSKIEGO.

W Toruniu aresztowano redaktora „Słowa Pomorskiego“ p. Kanarowskiego. P. Kanarowski oskarżony jest o to, że podczas demonstracji Centrolewu w dniu 14 września miał nawoływać do bicia policji.

PRZENIESIENIE B. POSŁA HOFFMANA.

B. pos. Hoffman (NPR), nauczyciel, został przeniesiony z Ostrowa Wielkopolskiego do Żurawca na Wołyniu. Zawiadomienie o przeniesieniu otrzymał p. Hoffman 5 b. m. wieczorem, a na nową placówkę pracy miał się zgłosić do 7 października. Nieco wcześniej przeprowadzono w jego mieszkaniu gruntowną rewizję.

„DOBROWOLNE“ SKŁADKI NA BE-BE.

„Słowo“ radomskie notuje pogłoskę, że Państw. Fabryka Amunicji w Skarżysku strącała w dniu 1-go października przy wypłacie pensyj swym pracownikom „dobrowolne“ składki na rzecz Be-Be.

NIESŁYCHANA KOMPROMITAACJA BE-BE.

Żona starosty dr. Boksy z Będzina, czy na rozkaz zgóry, czy też z własnej inicjatywy zabrała się gorliwie do pracy przedwyborczej Be-Be. Zwołała ona wielkie zebranie kobiet w gmachu starostwa, na które wysłano przeszło tysiąc zaproszeń. Na zebranie to nie przybyła dosłownie ani jedna kobieta, wobec czego zwołano na 9 b. m. drugie zebranie, ale i to się nie odbyło, ponieważ znowu ani jedna kobieta rozkazu nie usłuchała.

BOJÓWKARZOM SANACYJNYM „COŚ DOŁOŻONO“.

Na zgromadzenie wyborcze Stronnictwa Narodowego, w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu, wpadła bojówka sanacyjna, wyłamawszy drzwi. Bojówkarze zaczęli śpiewać „I. brygadę“, na co publiczność odpowiedziała śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła“. W rezultacie wynikłej bójki sanacyjni musieli uciekać oknami i tylnemi drzwiami. Wśród uciekających zauważano Stefana Antonowicza, nauczyciela gimn. męskiego w Będzinie. Gdy już nastał spokój, policja wkroczyła na salę i uniemożliwiła dalsze obrady.

NAJDROŻSZE WYBORY... W WARSZAWIE.

Od paru dni cała Praga i wszystkie jej przedmieścia były formalnie zaklejane afiszami BB. zwołującemi „wielki wiec“ na Nowem-Brudnie, na piątek na godz. 7 wiecz. do lokalu przy ul. Syrokomli Nr. 22. Wic przybrał rozmiary imponujące... O godz. 7 wiecz. nie było nikogo. W ciągu godziny do 8 wiecz. zeszło się z trudnością 15 osób. Co dalej było, nikogo nie interesuje.

Ile Be-Be potrzebuje plakatów, aby przyciągnąć jednego słuchacza? A ile, ażeby zdobyć jeden głos?

STAPIŃSKI, STARY MACHER i KOMBINATOR

polityczny. pogromca stańczyków, wyznawca hasła: „Jak dają, to brać!“ — pod koniec utrudzonego żywota znalazł wreszcie właściwą przystań... na podołku ks. Radziwiłła, żydka Wiślickiego i ekszydka Stieglitza-Ścieżyńskiego, po którym na liście Be Be z pow. Krosno kandyduje.

B. posłanka Irena Kosmowska, pracująca od lat 8-miu w państw. seminarjum nauczycielskiem żeńskiem, otrzymała przed paru dniami zawiadomienie z kuratorjum, że zawieszono ją w czynnościach z powodu. że jest podsądną.

LITWINI NIE WEZMĄ UDZIAŁU W WYBORACH.

8 października odbyło się posiedzenie tymczasowego komitetu litewskiego, na którem po długiej i bardzo burzliwej dyskusji zapadła uchwała powstrzymania się od udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

BLOK WYBORCZY CH. D. I STRONNICTWA NAR. W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ.

Na terenie Zachodniej Małopolski doszło do zawarcia układu wyborczego między Ch. D. i Stronnictwem Narodowem. Na podstawie układu w 7 okręgach Małopolski Zach. zostaną wystawione wspólne listy, przyczem w okręgu krakowskim, tarnowskim i jasielskim, czołowymi kandydatami będą członkowie Ch. D., zaś w okręgach: chrzanowskim i nowosądeckim, rzeszowskim i przemyskim członkowie Stronnictwa Narodowego.

MARSZ. DASZYŃSKI I SZPICEL POLICYJNY.

Po skazaniu Kosmowskiej szereg osób ze świata politycznego złożyło wizyty p. Irenie Kosmowskiej, która powróciła do Warszawy. Osoby te opowiadały, że pod domem. w którym mieszka p. Kosmowska, stał szpicel policyjny i notował skrzętnie nazwiska wszystkich osób. które wchodziły do domu.

Zauważył go również marsz. Sejmu p. Daszyński który podszedł do niego i przedstawił mu się: „Jestem Daszyński“.

Sanacja Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Dotychczasowy prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa Dr Stanisław Wróblewski ustępuje ze swego stanowiska z dniem 15 października b. r. Następcą jego ma być generał Krzemiński (Feuerstein).

„Gazeta Warszawska“ omawiając dymisję profesora Wróblewskiego, pisze:

„Szturmy obozu sanacyjnego na Najwyższą Izbę Kontroli nie są nowością. Jeszcze w r. 1926, po śmierci ś. p. prezesa **Żarnowskiego** forsowano na to stanowisko p. **Antoniego Anusza.** Jednak wobec silnej reakcji Sejmu i opinji publicznej odstąpiono od tego zamiaru. Pan Anusz poszedł na wiceprezesa Banku Rolnego i prezesa Strzelca, a prezesurę N. I. K. objął p. **Wróblewski,** profesor Uniwersytetu krakowskiego, z przekonań politycznych stańczyk krakowski.

P. Wróblewski dał się poznać na terenie sejmowym, jako człowiek bardzo ostrożny i łagodny w wykonywaniu kontroli. Trzeba jednak podkreślić, że N. I. K. jest organem zbiorowym, orzekającym na podstawie uchwał kollegjum, złożonego z prezydjum i dyrektorów departamentów. Tem się tłumaczy, że **Izba kategorycznie odmówiła rządowi absolutorjum z gospodarki budżetowej za rok 1927/8,** motywując ten krok nielegalnemi przekroczeniami **na sumę 680 miljonów złotych.** Także i stanowisko N. I. K. wobec „dyskrecjonalnych wydatków“ p. **Miedzińskiego i jego słynnych budowli pocztowych było bardzo zdecydowane.**

Już wtedy, t. j. z początkiem roku 1929 prasa sanacyjna wystąpiła z atakami przeciw N. I. K. A kiedy p. **Świtalski** otrzymał w Sejmie votum nieufności, rozeszły się wiadomości o jego kandydaturze na wiceprezesa Izby. Inne pogłoski mówiły o p. Moraczewskim. (Wiceprezesura Izby od dłuższego czasu jest nieobsadzona).

P. Miedziński triumfuje. Wprawdzie musi zwrócić skarbowi nieprawnie wydanych kilkadziesiąt tysięcy (kiedyż komornicy zajmą się ściągnięciem tych pieniędzy?), ale ostatecznie, wybielony przez sąd partyjny, kandyduje do Sejmu na czołowem miejscu listy rządowej, a p. Wróblewski, który podpisał wyrok N. I. K. w tej sprawie idzie na odpoczynek.

Przesilenie w N. I. K. ma doniosłe znaczenie ogólno-państwowe. Wobec tego, co się od czterech lat dzieje z Sejmem, **Najwyższa Izba Kontroli jest właściwie jedynym organem kontrolnym nad wykonywaniem budżetu przez rząd. Z jej to sprawozdań i uwag dowiedziało się społeczeństwo nie tylko o gospodarce p. Miedzińskiego, ale także o słynnych 8 miljonach, o podkładach kolejowych, o interwencji zbożowej p. ministra Składkowskiego, o gospodarce z ośrodkami parcelacyjnemi, o „zyskach“ przedsiębiorstw państwowych** i wielu innych ciekawych rzeczach.

Także **przygotowane obecnie sprawozdanie za rok 1929/30 i uwagi do zamknięć za rok 1928/29 zawierają wiele cennego, nie dla wszystkich przyjemnego materjału. Tutaj przypominamy, że w roku 1928/9 Rząd przekroczył także budżet na sumę przeszło 200 miljonów.**

Wobec zaznaczonej wyżej kollegjalności N. I. K. nie wystarczy sama zmiana prezesa, choćby nim miał zostać sam p. Fenerstein-Krzemieński. I dlatego to „Kurjer Poranny“ donosi, że „w związku z dymisją p. Wróblewskiego mówią o ustąpieniu z Najwyższej Izby Kontroli kilku wyższych urzędników“. Chytry p. Ehrenberg marzy o... większości w Kollegjum N. I. K.!

Sprawa spoczywa obecnie w ręku p. Prezydenta Rzeczypospolitej. **Po wyborach przejdzie do Sejmu, który ma prawo usuwać prezesa i innych członków Kollegjum N. I. K. większością $^3/_5$ głosów.**

Jeśli zapowiedziane zmiany zajdą (ma to nastąpić już 15 b. m.), **walka o kontrolę przeniesie się na teren wyborczy.** Społeczeństwo, dbałe o niezależną kontrolę nad groszem publicznym, postara się o to, aby sanacja wraz z przybudówkami i „neutralnymi“ nie dostała $^2/_5$ mandatów do nowego Sejmu.

Fikcyjna kontrola — to absolutyzm!“

Sanacyjne oko w głowie.

Jednym z filarów Be Be jest obecny wojewoda białostocki Zyndram Kościałkowski, wiceprez. Be-Be, **postawiony wysoko na liście państwowej do wybrać się mającego Sejmu.**

O tym filarze, pisze Kownacki w „Gazecie Warszawskiej“:

„Działo się w latach 1921—1922. W tym czasie **powstała** w Wilnie „Spółka Parcelacyjno-Osadnicza“ **która** dla celów parcelacyjnych (pomiędzy bezrolnych i małorolnych) nabyła majątek Bezdanajce w pobliżu Wilna. Ogólny obszar Bezdanajc wynosił 1000 ha. Zabrano się do parcelacji i rzeczywiście rozparcelowano około 104 ha.

Tu jednakże nastąpiły w łonie spółki jakieś nieznane bliżej powikłania na skutek których właścicielem pozostałych 896 ha został „obywatel“ Marjan Zyndram Kościałkowski. Akt przejścia Bezdanajc w ręce p. Kościałkowskiego został zawarty w dniu 6. września 1922 r. wnet zatwierdził go wileński Urząd Ziemski.

Mówiono początkowo, że p. Kościałkowski ma szczerą i niezłomną wolę rozdania nabytych w ten sposób obszarów pomiędzy swych wielkich zwolenników politycznych, ale okazało się wnet, że pogłoski były nieco przedwczesne, bo „obywatel“ Kościałkowski rozpoczął się solidnie zagospodarowywać w nowonabytych dobrach.

Czynił to głównie przy pomocy Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego, które raz po raz udzielały mu poważniejszych pożyczek.

Tyle co do majątku Bezdanajce.

Ale w tem miejscu dochodzi do całej tej sprawy jeszcze pewien drobny szczególik.

Oto bowiem dziedzic na dziewięciuset hektarowych Bezdanajcach wystąpił jako kandydat do działki z majątku Rekanciszki, który Urząd Ziemski rozpoczął parcelować pomiędzy najzasłużeńszych z pośród „bezrolnych“, a bezinteresownych pracowników na niwie belwedersko-politycznej.

Dokładnie w dwa miesiące po nabyciu majątku Bezdanajce, bo dnia 6. listopada 1922 r. został pan Kościałkowski właścicielem działeczki w Rekanciszkach o obszarze $6^{75}/_{100}$ ha. (Księga hipoteczna Nr. 3310).

Majątek Rekanciszki graniczy z jednej strony z przedmieściem Wilna (Zarzecze), a z drugiej strony z Bezdanajcami i położony jest koło przystanku kolejowego „Kolonja kolejowa“, w połowie drogi pomiędzy Wilnem i Nową Wilejką.

Działka położona jest nader malowniczo, ma piękny lasek dębowy i stanowi wyjątkowo piękny i dogodny zakątek letniskowy.

P. Kościałkowski zdążył już pobudować na niej bardzo ładny dworek.

Naturalnie działki tej nie mógł p. Kościałkowski dostać jako „bezrolny“, ale najwidoczniej musiano uznać go za „małorolnego“, bo są wypadki, w których posiadłość ziemska o obszarze 900 hektarów nie może być uznaną za tak wielką, by się nie dało jej zaokrąglić o głupie 6—7 hektarów.

Odpowiednie uchwały i postanowienia zostały powzięte z zachowaniem właściwych formalności, wszędzie widnieją stosowne pieczęcie i podpisy. Jedynie „duch“ ustawy o reformie rolnej krąży jakoby niespokojnie dookoła tych objektów rolnych i związanych z niemi aktów, ale któżby tam w obecnych czasach dbał o głupie „duchy“. Zresztą nie ludzie służą prawom, tylko prawa ludziom.

Tak twierdzili nawet pewni sędziowie po wybraniu ich na posłów z listy B. B. W. R.

Wędrujący posłowie.

Prasa sanacyjna donosi, że słynny z powodu magistrackiego gnoju w Kołomyji b. poseł **Józef Sanojca** ma kandydować w okręgu pińczowskim, zaś redaktor **Jan Walewski,** piastujący mandat z Podhala przenosi się na białostockie.

Jest więcej tych łazików mandatowych, co skompromitowani w jednym okręgu przenoszą się do innego.

Przyglądnijcie się liście Be-Be w różnych okręgach.

Tu Pieracki, tam Duch, czy inny Djabeł, którego okręg nie zna, nie widział na oczy i po wybraniu posłem napewno nie zobaczy na oczy.

Rachuba tych panów prosta. Chłop ciemny, nieuświadomiony, będzie głosował, jak mu każe starosta, komisarz, kierownik szkoły. Oby się tylko nie przeliczyli.

7 W jedności i zgodzie
Moc się wielka kryje
Więc „siódemka“ nasza
Wszystkim nam, niech żyje! 7

ARESZTOWANIE B. SENATORA KUŹMYNA.

Na zarządzenie prokuratorji aresztowano w Jeziernej koło Zborowa b. senatora z partji Undo, **Mikołaja Kuźmyna** pod zarzutem działalności antypaństwowej. Kuźmyna przewieziono do Tarnopola.

Pieron Kantek.

Sanacyjne gazety wróżą sobie co najmniej 300 mandatów, bo piszą, że przy poprzednich wyborach Be-Be było nowością, to ludzie nie mieli tyle zaufania do niego jak dzisiaj. A no, iści racyja, że przy poprzednich wyborach sanacja była nowością, ale znowu przy tych wyborach, jest jus takze słaba na uwiąd starcy, ze dłuzej, jak do 16 listopada nie pozyje, choćby wszystkie w Polsce dziadki i dziadówki nowennę za to Bebe odprawiały, do świętego Walerego.

Potocek wystąpił z nasego stronnictwa? Mała skoda, zaden zal, niech odpocywa pod ogonem sanacji, będzie mu tam ciepło, pochniąco i widno... jak i Bojce na jego stare lata.

Duzo bym wam mogł cytelnicy moi powiedzieć o tych wyborach, jak i co będzie z sanacyją, ale się boje, zeby mnie co nie porwało w nocy od baby i dziecek i od roboty, co jej jesce mam tyle przed zimą. Tyle wam, ale pod sekretem, mogę powiedzieć chłopięta, braciskowie moi, ze po wyborach tych jednemu cłowiekowi w Polsce, nie ino wąsy, ale i nos na dół na kwintę spadnie.

U nas naucycielstwo wszyćko okrutecnie za sanacją obstawa i agituje i ciesy sie, ze Witosa hareśtowali. Nie ino ale w Słupi nima głupich, ale i w nasych wsiach, zeby chłopy na sanacyją głosowali, a co do naucycielstwa to i tak sanacyjo im na to nie pomoze, zeby im nase biedne dzieci chłopskie, pod nos jałową kapustą nie kadziły.

Jednego dzielnego, mądrego, otwartego piastowca od Skawiny harestowali w Skawinie na jarmaku, ze powiedzioł co Witosa powinni wypuścić. Dwa dni za to powiedzenie doił kozę sędziemu. Pocies sie ale mój bracie piastowcu, ze ten sędzia za taką sprawiedliwość, będzie po śmierci w pickle całą wiecność Lucyperową babę djablicę doił.

Podobno jednooki Świerkos z Lońców kandyduje na posła sanacyjnego. Skoda wos Świerkosu, to wam we trzy ocy w sekrecie powiadam, bo z tego kandydowania będą świajcarskie nici. Do królestwa niebieskiego mozna sie dostać o jednem oku, ale do sejmu, to bardzo trudno i ciezko i koniec.

J. z B.

Hańba!

Hańba ci, zdrajco ciemny, durny
Chłopie, czy robotniku,
Co do wyborczej rzucisz urny
Głos na swych wrogów, przeciwników.

Takiego zdrajcę, czy wałkonia,
Co przyszłość swą przekreśla,
Niech sanacja, jako konia,
Zaprzęgnie z prawej strony dyszla!...

J. z B.

Żydzi przeciw p. Wiślickiemu.

MACHER OD INTERWENCYJ W BE-BE.

Były poseł z Be-Be p. Wiślicki nie cieszy się sympatją swoich współwyznawców. Wyrazem tego jest list prezesa kupiectwa żydowskiego, b. senatora Truskiera ogłoszony w onegdajszym „Hajncie“.

W liście tym p. Truskier mówi o p. Wiślickim, że nie reaguje on zupełnie na zarzuty prasy żydowskiej, nazywającej go „macherem i osobiście zainteresowanym w swoich interwencjach“, jak nie reagował na wynik sądu honorowego, wyłonionego przez jego własny klub Be-Be.

Nie wiemy, jakie były owe zarzuty, rozpatrywane przez Be-Be. Wynik tego sądu nie musiał być zbyt korzystny, sądząc z listu p. Truskiera. W każdym razie możemy stwierdzić, że p. Wiślicki do chwili utraty mandatu pozostał członkiem Be-Be., a obecnie znowu znajduje się na państwowej liście Bezp. Bloku.

Co piszą inni?

Po dymisji prof. Wróblewskiego.

„Robotnik" donosząc, że prof. Wróblewski z dn. 15 października przenosi się do Krakowa, gdzie obejmie z powrotem katedrę uniwersytecką, — pisze:

„Dymisja p. Wróblewskiego i militaryzacja N. I. K. jest usunięciem ostatniej zapory na drodze do utrwalenia „luzów" budżetowych.

Pamiętamy, jaką doniosłą rolę odegrała Najwyższa Izba Kontroli Państwa przez ujawnienie przekroczeń budżetowych z r. 1927/28 i w związku z tem w sprawie b. min Czechowicza, a następnie przez wykrycie „radosnej twórczości" w różnych działach gospodarki „pomajowej".

N. I. K. jest solą w oku obozu rządowego, a nie mogąc zlikwidować tej instytucji, militaryzuje się ją.

Dla ludzi typu prof. Wróblewskiego, ludzi bezstronnych i prawdziwie bezpartyjnych, stawiających prawo ponad wszystkie inne względy — niema miejsca w systemie pomajowym..."

*

Na czele Be-Be.

Fakt, że na czele listy stanął p. premjer Piłsudski, odbił się głośnem echem w kraju. W związku z tem pisze „Robotnik" (nr. 307 z dnia 8 paźdz. b. r.):

— Piłsudski z głębi duszy nienawidzi „panów posłów" i nienawiści tej daje wyraz w najjaskrawszej formie. A jednak znalazł się w towarzystwie tego, który jako poseł „głupio pyta".

Piłsudski nienawidzi nie tylko „ścierwo poselskie", ale też „sejm ladacznic", nienawidzi „smród z ulicy Wiejskiej", nienawidzi sejm, jako instytucję, mającą obalać rząd, kontrolować prace rządu, zmieniać budżet i żądać rachunku z gospodarki rządowej. Piłsudski chce rządzić przy pomocy „luzów" budżetowych, na co żaden sejm, pomny swych obowiązków i szanujący swą godność, nie pójdzie. Mimo, że jest zasadniczym wrogiem sejmu, Piłsudski kandyduje do niego.

Piłsudski jest zaciętym wrogiem partji, wrogiem „wychodków partyjnych", a przecież staje na czele listy partyjnej BB., zwalczającej fanatycznie i najniegodziwszemi środkami swoich przeciwników.

Jeżeli po tem wszystkiem, co Piłsudski robił z sejmem i mówił o sejmie i o partjach, teraz sam kandyduje do sejmu, to społeczeństwo nie będzie zbudowane... konsekwencją postępowania pana premjera. O stronie moralnej zagadnienia, o tem, że u społeczeństwa zabiega się o mandat do ciała, które się poniża i miesza z błotem — wolimy nie pisać".

*

Nasienie Bojkowe nie padło na skałę.

„Hejnał Demokracji", czasopismo wychodzące w Tarnowie pisze:

„Po niesłychanym akcie zaprzaństwa i zdrady, jakiego przy poprzednich wyborach dopuścił się „wierny przyjaciel" Witosa, Kuba z nad Wisły, Bojko, udało się sanacji złowić tym razem mniejszego szczupaka — **Narcyza Potoczka**, z powiatu nowosądeckiego.

Niedawno jeszcze na Zjeździe wojewódzkim PSL. „Piasta" w Krakowie, odgrażał się ten stary filut i hipokryta, że **pójdzie na barykady** walczyć przeciw rządowi za jego niszczycielską wobec chłopów politykę, dziś już obłaskawiony (wkrótce się dowiemy jakim argumentem), je z talerza sanacyjnego znane wonności, w towarzystwie wczorajszych przeciwników paraduje w aucie starościńskiem, usiłując siać dalej zatrute ziarno bojkowopotoczkowego zaprzaństwa.

Wstyd wam, niechlujne plemię renegatów! Gdy niedawny wasz wódz gnije w lochu więziennym, wy bratacie się z jego gnębicielami za misę soczewicy.

Czyż nie widzicie, że swemi niecnemi postępkami kujecie najskuteczniejszą broń dla wrogów ludowładztwa!? Czyż warto — powiedzą oni — pracować dla chłopów, których przywódcy nawet, a więc rzekoma elita, chowają w sercu zdradę i nietrudno ich pozyskać..."

*

Ustąpi, czy nie ustąpi?

„Ilustr. Kurjer" zaleca głosować na jedynkę, bo **choćby Centrolew zwyciężył, Piłsudski opierając się na wojsku nie ustąpi przed wolą narodu. Na taki argument** odpowiada b. poseł Stroński:

„Na miłość Boską! Czy tak nisko upadło, czy tak bardzo już spodlało społeczeństwo polskie, że można doń przychodzić z takiemi argumentami i tłómaczyć: Wsuńcie karki w jarzmo i starajcie się o to, by was było jak najwięcej, by was była większość — bo inaczej popamiętacie! Tośmy czasy niewoli przetrwali, tośmy niepodległość swoją zaraz na samym wstępie zagrożoną zbiorowym wysiłkiem obronili, tośmy w tylu częściach Polski własnemi rękoma wolność gwałtem z gardła zaborcy wyrwali — a to wszystko tylko poto, by nam tłómaczyły teraz mizerne walety: Ugnijcie się przed tym, który ma siłę, bo wam wasze prawo nic nie pomoże i walka z nim drogo was jeszcze będzie kosztowała!..."

Nie, społeczeństwo polskie jeszcze nie spodlało na tyle, by się dało przekonać argumentem tchórzów z „Ilustr. Kurjera Codz.". Spodlały tylko jednostki!

Znowu „urlopnik" z kryminału poranił niebezpiecznie 3 osoby nożem w Warszawie.

„Ilustr. Kurjer codz." donosi: Mimo międzynarodowego niestety rozgłosu, jaki zdobył zmarły bandyta **„Hipek Warjat", który „urlop" kuracyjny z bez terminowego więzienia wykorzystał na zorganizowanie bandyckiego napadu** i paru jeszcze wypadków podobnych, podnoszonych przez nas w ostatnich czasach, znowu mamy do zanotowania fakt bezkarnego **grasowania opryszka, zwolnionego z więzienia mokotowskiego w Warszawie na dwu miesięczny — „urlop zdrowotny".**

„Bohaterem" nowej afery jest bandyta Stanisław Pawlak, który uwolniony czasowo do więzienia **nie wrócił i ukrywał się** przed pościgiem policji.

Przebieg zajścia w Warszawie przy ul. Karolkowej L. 27, dzięki któremu Pawlak dostał się z powrotem w ręce sprawiedliwości był następujący: Do mieszkającego tam robotnika Józefa Rajczaka przyszedł wspomniany Pawlak i domagał się **zwrotu długu 1 złotego**. Gdy Rajczak odmówił, Pawlak rzucił się na niego z pięściami, następnie **dobywszy z kieszeni składany nóż, zadał nim Rajczakowi cios w piersi.** Stający w obronie Rajczaka kolega jego, Maksymiljan Szymański, też otrzymał **cios nożem w głowę**, poczem opryszek rzucił się do ucieczki i wpadł na podwórze domu L. 48 przy tej samej ulicy, a następnie do mieszkania właściciela domu Karola Froma. P. From zamknął drzwi wejściowe i wezwał pomocy policji, dzięki czemu **bandytę schwytano** i odprowadzono do komisarjatu.

Wypadek nie budzi grozy — nikt w nim nie stracił życia, ani nie skradziono miljonów. Niemniej jest to nowy **wymowny przyczynek** do sławnych na całą Polskę **„urlopów zdrowotnych" zbrodniarzy.** Ustawa, która te „urlopy" stworzyła, **nie wytrzymała konfrontacji z życiem. Musi być zniesiona!**

Opinja publiczna oczekuje od rządu, że wystąpi **z projektem ustawy**, która uniemożliwi „unieszkodliwionym" w więzieniach bandytom **grasowania wśród spokojnej ludności i popełnianie mordów i napadów.**

B. posłowie i działacze niezależni do Brześcia! Pawlaki na urlop!

Teraz na świat wylewam ten kielich trucizny.

Żrąca jest i paląca mojej goryczy mowy,
Gorycz, wyssana ze krwi i z łez mojej Ojczyzny
Niech żre i pali, nie was, lecz wasze okowy!
Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga
Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroży
Do cierpliwie i długo noszonej obroży!
Że wkońcu gotów kąsać rękę, co ją targa!

Tak chłoszcze wielki poeta polski **Juljusz Słowacki** pamularzy, dusze niewolnicze, co dla świętego spokoju, dla zyskania łaski pana pozwalają nałożyć sobie na szyję obrożę i tak do niej przywykają, — że w końcu gotwi kąsać rękę, co ją targa.

Co znaczy „czystość" wyborów?

Wręcz niesamowitą wiadomość o stosowaniu dekretu P. Prezydenta, dotyczącego czystości wyborów przynosi jeden z dzienników. Oto na dzień 5-go października wyznaczony został w Miechowie powiatowy zjazd delegatów Stronnictwa Chłopskiego. — **Zjazd ten został w ostatniej chwili odwołany** przez Centralny Komitet wykonawczy Stronnictwa z powodu wiadomości o zamierzonem jego rozbiciu przez bojówki sanacyjne. **Powody odwołania zjazdu wytłumaczono w ulotce**, którą podpisał b. poseł Waleron z ramienia C. K. W. Stronnictwa Chłopskiego, zaznaczając, że „wrogowie Stronnictwa Chłopskiego starają się rozbijać zebrania".

Ulotkę tę starosta w Jędrzejowie skonfiskował, a b. posłowi Waleronowi wytoczono dochodzenie karne z art. 3 ustawy o ochronie wyborów, mówiącego o... podstępnem przeszkadzaniu odbycia się zebrania przedwyborczego. Artykuł ten przewiduje karę do 5 lat więzienia.

To, co według sprawozdania „ABC", zrobiono z posłem Waleronem w Miechowie jest tak dziwnem i tak zdumiewającem „stosowaniem" ustawy, że się w nie wierzyć nie chce.

DOCHODZENIE KARNE PRZECIW B. RADNYM RADOMIA.

Prowadzone jest dochodzenie przeciwko radnym miasta Radomia, którzy 30. września na radzie miejskiej zgłosili demonstracyjny wniosek, protestujący przeciwko aresztowaniu b. posłów. Również przeciw b. prezydentowi miasta tow. Grzecznarowskiemu i b. wiceprezydentowi tow. Uzięble wytoczone jest dochodzenie za nieposzanowanie i nadużycie władzy.

Cyganie idą z sanacją.

„Express Zagłębia" doniósł, że **król cyganów Kwiek oświadczył się za marsz. Piłsudskim i że każdy cygan przy wyborach będzie głosował na BB.**

Ze Wschodniej Małopolski.

Hajdamacy podpalają dalej.

Na terenie województwa lwowskiego zanotowano w dalszym ciągu dwa nowe akty sabotażu, mianowicie, onegdaj wieczorem na folwarku w **Sarnikach**, pow. Bóbrka, spłonęły 2 sterty żyta na szkodę miejscowego dzierżawcy. Tego samego dnia podpalono stodołę ze zbożem na szkodę kolonisty Polaka we wsi **Bandaki**, pow. Przemyśl. Jak donosi prasa, oba pożary wywołane zostały przez sabotażystów.

* * *

Dnia 9 b. m. około godz. 13-tej wybuchł pożar na folwarku w **Podwysokiej**, pow. Śniatyń. Spłonęły budynki gospodarcze z narzędziami rolnemi oraz 7 stert zboża i inne plony. Wskutek wiatrów, pożar przerzucił się na sąsiednie gospodarstwa, z **których 43 spłonęło**. Szkody wynoszą około 350 tys. złotych. Przyczyna pożaru nie ustalona.

* * *

Dnia 9 b. m. w **Pasiecznej**, pow. Nadworna, spłonęło kilka stodół ze zbożem, należących do kilku właścicieli, łącznej wartości około 2.300 zł. Pastwą pożaru padło ponadto około 100 sągów drzewa należącego do firmy „Polska Foresta" w Pasiecznej wartości około 4.000 zł. Ogień przerzucił się na sąsiednie gospodarstwa, wskutek czego jedno z gospodarstw. wartości 90.000 zł. spłonęło doszczętnie.

2 milj. złotych dla Be-Be

„Łodzianin" donosi, że Związek Przemysłu Włókienniczego w Łodzi postanowił wyasygnować na wybory 2 miljony zł. celem poparcia sanacji. Fabrykanci mają się opodatkować w stosunku do ilości zatrudnionych robotników.

Jeśli za tę olbrzymią sumę sanacja przeprowadzi w Łodzi i najbliższych okręgach ogółem 5-ciu posłów (co powinnaby sobie uważać za wielki sukces), to koszt wyboru każdego posła wyniesie 400.000 zł.

Na pierwszych miejscach mają stanąć: b. pos. Jan Piłsudski i b. poseł Waszkiewicz.

Więzienie i sielanka.

„Głos Lubelski" donosi:

W wywiadzie, ogłoszonym 14-go b. m., mówi p. prezes rady ministrów Piłsudski:

„Dyscyplina więzienia jest twarda i może ci panowie, gdy wyjdą z więzienia, okażą się ludźmi bardziej dysyplinowanemi..."

W tę samą niedzielę 14-go b. m. polała się krew na ulicach Warszawy.

A z poniedziałku 15-go b. m. ma „Express Poranny" (nr. 257) taką wiadomość dla czytelników:

„Wizyta Wandy i Jagódki Piłsudskich w prezydjum Rady ministrów po rozpoczęciu roku szkolnego. — P. Marszałka Piłsudskiego, urzędującego w prezydjum Rady ministrów odwiedziła wczoraj popołudniu p. Marszałkowa Piłsudska wraz z córeczkami, które rozpoczęły obecnie rok szkolny i przyjechały podzielić się z p. Marszałkiem swemi nowemi wrażeniami szkolnemi".

Dzielni Wielkopolanie — a „Strzelec"

Z Porażyna (w powiecie nowotomyskim) piszą do „Kurjera Poznańskiego":

„Nielada wieścią zaszczycona została wioska nasza, że p. starosta z Nowego Tomyśla zjawi się wśród nas, by organizować „Strzelca". Osobiście p. starosta nie przybył, przysłał natomiast swego sekretarza, nauczyciela z Bukowca. Przybył również i wójt z Niedzichowa, kapitan rezerwy Pitsch.

Do zebranych obywateli przemówił sekretarz i zachęcając do wstępowania w szeregi „Strzelca", począł wygłaszać pochwały, jakoby tylko Piłsudski był zasłużony wobec Ojczyzny.

Tu jednakże spotkał go zawód. Jeden z uczestników dał mowcy należytą odprawę, stwierdzając, że wśród wojskowych zasłużony jest dla Ojczyzny w pierwszym rzędzie generał Haller — i na jego cześć wniósł okrzyk. Zebranie skończyło się zupełną porażką sanatorów. Do „Strzelca" **nikt nie wstąpił**, wobec czego zapowiedziano ponowny przyjazd.

W odpowiedzi na to jeden z Sokołów stwierdził, że choćby i sto razy przyjechano, Porażanie pozostaną wierni idei narodowej i nie pójdą w szeregi „Strzelca".

Podając tę wiadomość dla Czytelników „Piasta", pomyślałem sobie, że gdyby i w innych częściach Polski znaleźli się tacy dzielni i światli obywatele, jak tam w **Porażynie**, toby ze „Strzelca" w krótkim czasie ani śladów nie było, a tegoby sobie, w interesie Ojczyzny, bardzo życzyć należało. Ks.

—o—

7. **Dnia 16 listopada (głosowanie do Sejmu) i dnia 23 listopada (głosowanie do Senatu), wszyscy chłopi, wszyscy robotnicy, wszyscy pracownicy umysłowi będą głosować na listę Nr. 7.**

Kto jest odpowiedzialny za gospodarkę w Warszawskim Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń przymusowych.

Ustawa sejmowa z r. 1921 o przymusie ubezpieczenia od ognia, i o Zakładzie powołanym wówczas do życia, miała na celu tanie i na dogodnych warunkach oparte powszechne ubezpieczenie budowli po wsiach i miasteczkach. **Opłata przy budynkach wiejskich miała wynosić 1—2 zł. od tysiąca wartości ubezpieczeniowej.** Powołany do życia Zakład miał **współdziałać z powiatowemi organizacjami samorządowymi,** szacowanie budynków i ściąganie opłat miało spoczywać w ręku gminnych taksatorów i urzędów gminnych. Ustawa zapewniała ogólny nadzór i kontrolę nad całością gospodarki ubezpieczeniowej wybranej Radzie Nadzorczej przez przedstawicieli ludności.

Dzisiejsza gospodarka w tym Zakładzie nie może być obojętną dla szerokich warstw włościańskich, **które w 3/4 częściach łożą fundusze na utrzymanie tej kosztownej instytucji,** pozostającej od kilku lat pod wyłącznym zarządem warszawskiej biurokracji.

Nadzór i kontrolę wykonuje dziś Minister Skarbu **zapomocą** państwowego urzędu ubezpieczeń, na czele którego stoi **p. Łazowski,** były dyrektor tego Zakładu, **kolega i serdeczny przyjaciel p. Strzeleckiego. P. Strzelecki** poprzednio profesor szkoły handlowej **jest dziś** naczelnym dyrektorem Zakładu, za co pobiera płacę wyższą od pensji ministra. On jest odpowiedzialny wobec ubezpieczonych za gospodarkę zebranymi funduszami. Przyszedł on do władzy po przewrocie majowym.

Poprzednie kierownictwo Zakładu wśród trudnych **warunków,** w dość krótkim czasie dało młodej instytucji silne podstawy finansowe, **częściowo obniżyło składki ogniowe i zapowiedziało dalsze potanienie asekuracji.** Tymczasem do władzy dorwali się sanacyjni ludzie, młodzi, niedoświadczeni z innymi planami. **Wybrana przez ubezpieczonych Rada Nadzorcza została rozwiązana,** a jej miejsce zajęła mianowana przez państwowy urząd ubezpieczeń rada przyboczna, jako organ doradczy naczelnego dyrektora, którego władza osobnym dekretem została rozszerzona. W tak zmienionych warunkach rozpoczęło się dopasowanie instytucji do potrzeb wyższej biurokracji, bez względu na ciężkie położenie ludności rolniczej. Usunięto taksatorów gminnych, bo za nisko szacowali budynki; **do ściągania składek używa się zawodowych egzekutorów asekuracyjnych,** którzy łupią ludność wysokiemi kosztami egzekucyjnemi, gdy za samo **upomnienie pobierają po 1 zł. 50 gr.** Ponieważ nieotrzymują stałej pensji, skazani są na to, co wycisną z ubezpieczonych, to też wyciskają przedewszystkiem swoje wynagrodzenie, które dochodzi do kilkuset złotych miesięcznie. Zakład posiada całą masę urzędników, dyrektorów, inspektorów, techników, liczba ich rośnie, bo naczelnemu dyrektorowi wydaje się ona raczej za małą jak za wielką. Zakład stał się instytucją dobroczynną dla różnych emerytów i protegowanych, którzy tu znajdują uboczne dobrze płatne posady ze szkodą dla dawnych pracowników i ogółu ubezpieczonych.

Pod różnym pretekstem usuwa się ze stanowisk długoletnich, fachowych i zasłużonych pracowników, a przyjmuje się nowych bez żadnych kwalifikacji, których wyszkolenie sporo pieniędzy kosztuje instytucję. Np. inspektorem w Grybowie jest z zawodu krawiec. Dużo sumy pochłaniają emerytury. Np. p. Sokulski, dyrektor biura wyborczego BBWR. w Krakowie pobiera 1.050 zł. miesięcznie po 7 latach pracy w Pow. Zakł. Ubezp. W ciągu 3 ostatnich lat dwukrotnie „przystosowano wynagrodzenia pracowników do ich wymogów życiowych" przez wydatne podniesienie pensji i innych dodatków. I rzecz charakterystyczna, że przy ostatniej podwyżce ci prawdziwi pracownicy sześciu najniższych grup otrzymali podwyżkę od 20—40 zł. miesięcznie, pracownicy 3 najwyższych grup po 140 zł., a naczelny dyrektor, aż 600 zł. podwyżki miesięcznie, nie licząc innych bardzo wysokich dodatków, które wzrosły w tym samym stosunku.

Pensję naczelnego dyrektora obliczają na 6.000 zł. miesięcznie, który ponadto otrzymuje 3 razy w ciągu roku tę sumę z tytułu gratyfikacji, dodatku wiosennego i jesiennego. Nic dziwnego, że wydatki administracyjne ,które za poprzedniego kierownictwa wynosiły **w r. 1925 sumę 6 miljonów złotych, przekroczyły w r. ubiegłym sumę 13 miljonów,** a na bieżący rok przewidywane są w wysokości 17 miljonów.

Przy oszczędnej gospodarce poprzedniego kierownictwa istniała możliwość i nadzieja, że taryfa będzie obniżoną i wyniesie mniej więcej 1—2 zł. od tysiąca. Dziś ta nadzieja znikła i dobrze będzie, jeśli taryfa nie będzie podwyższona. Na pokrycie szybko wzrastających wydatków administracyjnych szukać będzie naczelny dyrektor, dochodów w formie podwyższenia opłat.

Koszty nieoględnej gospodarki ubezpieczeniowej, idącej po linji interesów biurokracji, zapłaci nie kto inny, tylko masa ubezpieczonych, zapłacą chłopi. Dla uzyskania tych większych dochodów podwyższył p. Strzelecki dwukrotnie szacunki z tym skutkiem, że budynki są ubezpieczone ponad wartość rzeczywistą. **Chłopi płacą zawysokie wkładki ogniowe, a w razie pożaru nie otrzymują pełnej sumy ubezpieczenia, lecz sumy niekiedy poważnie niższe.** Na kresach wschodnich przeszacowanie to dochodzi podobno do podwójnej wartości budynków. Instytucja w razie pożaru zwraca wprawdzie pogorzelcom nadebrane niesłusznie składki, ale inni płacą i płacić będą niepotrzebnie przez dziesiątki lat podwyższone opłaty asekuracyjne. Co gorsza, podwyższenie szacunków na r. 1928 spowodowało wzrost ilości pożarów, **co stwierdził sam naczelny dyrektor (6. VI. 1929 r.).** Ostatnia podwyżka szacunków sprowadziła prawdziwą epidemję palności. **„Polska coraz więcej się pali" — pisze sanacyjny „Czas".** A także inne pisma codzienne (Kurjer krakowski, Gazeta Warszawska) widzą jedyną przyczynę wzrostu palności w wysokiem oszacowaniu budynków na skutek zarządzenia wydanego przez naczelnego dyrektora P. Z. U. W.

Sanacyjny Kurjer krakowski wpadł przytem na ciekawy pomysł. Doradza on wydanie przez Prezydenta dekretu o przymusowem odbudowaniu przez gminę spalonych w niej budynków. Wszyscy odczuwamy, **że w dziedzinie przymusowych ubezpieczeń musi przyjść prędko radykalna zmiana, że Powszechny Zakład powinien być poddany kontroli przedstawicieli ubezpieczonych.**

St. Nowak.

Ze świata.

Nowa reforma bolszewicka.

Jak donosi „Osservatore Romano" z 7. września b. roku ze Rzymu — towarzysz Jawerski omawia w bolszewickiem czasopiśmie „Młoda Gwardja" projekt zniesienia nocy. Światło elektryczne ma przepędzić noc, a ludzie mają pracować na zmianę, bez przerwy. Znieśli już niedzielę. Teraz chcą znieść noc, jako „zabytek burżuazji". Ale noc moralna nad Bolszewją zostanie.

Rewolucja w Brazyiji.

W Brazylji wybuchła rewolucja. Hasło do powstania wyszło ze stanu Rio Grande do Sul, a dopiero później ogarnęło także stany Minas Geraes i Saolo Paolo. Z granicznego miasta urugwajskiego Rivera donoszą o walkach między osobami cywilnemi a oficerami garnizonu Santa Anna do Livramento, podczas których 10 osób zostało zabitych, w tem 2-ch oficerów. Resztę oficerów pojmano i uwięziono, tak, że garnizon składający się z dwóch pułków pozostał bez oficerów. Powstańcy dysponują dostateczną ilością broni i amunicji. Zdobyli oni miasto brazylijskie Porto Alegre i oddali w ręce przywódców powstańców Pereiry Dasonzy. Także część floty brazylijskiej stanęła po stronie powstańców. Prezydent stanu Rio Grande do Sul uważa powstanie za udałe. W jego stanie cała armja stanęła u boku powstańców. Część wojska zbiegła. Jak słychać, minister wojny Arevedo został przez rewolucjonistów ujęty i aresztowany.

Krwawe rozruchy w Hiszpanji.

Komuniści budowali barykady.

W Bilbao doszło do krwawych awantur. Pewien oddział komunistów wtargnął do sklepu z bronią i splondrował go doszczętnie. Zaopatrzywszy się w broń i amunicję, demonstranci wycofali się na przedmieścia, gdzie się zabarykadowali, a następnie wezwali robotników do proklamowania strajku generalngo i przyłącznia się do ich akcji. Gdy robotnicy socjalistyczni odmówili, komuniści opuścili szańce i wyruszyli na zdobycie domu robotniczego. Policja zagrodziła im drogę, skutkiem czego wywiązała się formalna walka uliczna, podczas której jeden komunista został zabity, 4 osoby odniosły ciężkie, a kilka innych lżejsze rany. Aresztowano 17 uzbrojonych w skradzioną broń komunistów. Domy, z których strzelano do policji, zostały osadzone wojskiem, a mieszkańców poddano ścisłej rewizji.

Szczątki Andreego w Sztokholmie.

Kanonierka „Svenskund" ukończyła swą podróż.

Onegdaj odbyło się uroczyste sprowadzenie do Stockholmu szczątek trzech bohaterów polarnych: Augusta Andree'go, Nielsa Strindberga i Knuta Fraenkla, który wyruszyli ze Spitzbergu w r. 1897 w celu dotarcia do bieguna północnego, a których szczątki odnalezione zostały po 33 latach. Stara kanonierka „Svenskund", która w r. 1897 wiozła ekspedycję na Spitzberg i która obecnie sprowadza szczątki podróżników oraz pozostawione przez nich mienie, eskortowana przez kontrtorpedowce zakończyła swoją triumfalną podróż wzdłuż wybrzeży Norwegji i Szwecji i zarzuciła kotwicę na rzece Norstroom w przystani morskiej w śródmieściu. Na przystani zebrali się członkowie rodzin i przyjaciele znakomitych podróżnych, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i liczni przedstawiciele instytucyj szwedzkich, norweskich i duńskich, oraz tłumy publiczności. W chwili, gdy „Sveskund" zbliżała się do przystani, chóry wykonały pienia. W czasie znoszenia trumien rozległy się salwy armatnie. Pierwsze przemówienie wygłosił przedstawiciel rządu szwedzkiego. Uformował się liczny orszak, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich klas ludności i skierował się ku kościołowi Storkirkan. Orszak postępował wzdłuż szpalerów wojska i korporacyj ze sztandarami. Przez całą drogę biły dzwony we wszystkich kościołach oraz śpiewano pieśni patrjotyczne. Po przybyciu przed kościół trumny trzech nierozłącznych podróżników, złożone zostały w absydzie. Pośrodku ustawiona została trumna ze szczątkami Andree'go, a po obu stronach trumny Strindberga i Fraenkla. Na trumnach złożono niezliczoną ilość wieńców, które nieśli marynarze. Nabożeństwo odprawili protestancki biskup Sztokholmu i arcybiskup. Szwecji. Trumny pozostały przez kilka dni w kościele, aby umożliwić szerszej publiczności złożenia hołdu bohaterom, następnie zostaną przewiezione do krematorjum.

Straszna katastrofa samolotu pasażerskiego w Dreźnie.

Na lotnisku w Dreźnie wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padło 8 osób. Podczas lądowania samolotu pasażerskiego niemieckiej „Lufthanzy" typu „D 1930", kursującego na linji: Berlin—Drezno—Wiedeń, aparat wywrócił się w powietrzu, runął prostopadle na ziemię i strzaskał się doszczętnie. Pilot, radiotelegrafista i 6 podróżnych, w tem 2 kobiety, ponieśli śmierć na miejscu. Między ofiarami jest jeden obywatel angielski, 1 austrjacki, a reszta pochodzi z Niemiec.

Zawieje śnieżne w Rosji.

Na północny-zachód od Moskwy szaleje straszna zawieja śnieżna, przy temperaturze kilku stopni poniżej zera. Zaspy śnieżne powodują na linji kolejowej Moskwa — Leningrad wielkie opóźnienie pociągów.

Boyd i Conner przelecieli nad Atlantykiem.

Lotnicy kanadyjscy **Boyd i Conner,** którzy wystartowali z Ameryki na płatowcu „Columbia" do lotu transatlantyckiego do Londynu, wylądowali na małej wysepce, położonej w pobliżu południowo-zachodniego wybrzeża Anglji.

Piloci odbyli szczęśliwie lot nad Oceanem Atlantyckim, jednak niedaleko od brzegów Anglji spotkał ich silny wiatr, który nie pozwolił im dotrzeć do lądu.

Z powodu braku benzyny w zbiornikach musieli wylądować na wysepce w pobliżu wybrzeża Wielkiej Brytanji.

Przed zimą.

Przez lasy, łąki, puste pola,
tonące w mgławach sinych.
skrada się cicho zimy dola;
przed nią, jak liść osiny
drżą ludzie ci biedacy,
co im brak kąta, chleba, pracy...

Czemuż, ach czemuż Stwórco Boże,
mający pieczę o lot ptaków,
w krainy wiosny tam za morze
kiedy mróz pali tych biedaków.
łzy im w lód zmienia — gdy marnicją
piersi Ojczyzny nie ogrzeją?...

JANTEK Z BUGAJA.

Baczność wyborcy w Okręgu Nr. 43.

Sekretarjaty Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu zostały otwarte w następujących miejscowościach:
Biała, ul. Komorowicka 4, I. p. (Telef. Nr. 10-55).
Żywiec, ul. Karola Stefana Nr. 350.
Maków, lokal p. Stanisł. Samelczyka, Rynek 606.
Nowy Targ, ul. Ludźmierska, lokal P. P. S.
Myślenice, Strażnica pożarna.

Listy

Hańba odstępcy!

Po haniebnem stchórzeniu b. posła Potoczka zebrali się delegaci z powiatu Nowy Sącz, celem wybrania kandydata na posła.

Wybrano znanego i cenionego w powiecie rolnika Maciuszka, poczem uchwalono jednogłośnie wśród ogólnego zapału najwyższy hołd Prezesowi Witosowi i Dr Kiernikowi, ślubując niezłomną wierność sztandarowi Piasta.

Równocześnie wyrażono jednogłośnie najwyższą pogardę b. posłowi Potoczkowi, ślubując, że go będą unikać zawsze i wszędzie, jako Judasza, który w najcięższej chwili opuścił wodza, mimo, że zawsze zapewniał, że przy Witosie zostanie do śmierci.

Uczestnik.

———o———

Wstrętne kłamstwo i pogańska radość „Ludu Katolickiego".

Z zasady nie czytam od dłuższego czasu „Ludu Katolickiego"; uważam bowiem to pismo jak i jego protektorów za wielkich szkodników na polu działalności katolickiej i narodowej.

Taki sam sąd wydał o nich pelpliński „Pielgrzym" pismo popierane przez Kler Pomorza.

Jeden z moich znajomych przyszedł do mnie w tych dniach i prosił mnie, bym koniecznie przeczytał Nr. 38 „Ludu Katolickiego", który ze sobą przyniósł i wręczył mi go, chociaż temu bardzo się opierałem.

Przyznam się, że ze wstrętem zabrałem się do czytania tego rzekomego katolickiego pisma, a że wstręt mój i tym razem miał swoje uzasadnienie, pokazało się po przeczytaniu niektórych jego artykułów.

I tak: napotkałem w tym 38 numerze zaraz na stronicy 8-mej **wstrętne kłamstwo** jakiegoś spodlonego niby „mieszczanina" (którym z pewnością żaden krakowski mieszczanin nie jest), że aresztowanie byłych posłów, między którymi jest i wódz polskiego ludu, Witos, wywołało w Krakowie ożywienie bynajmniej nie ponure i że na ulicach i w tramwajach krakowskich słychać było takie zdania: „Dziadek dobrze zrobił", „dobrze takim łajdakom", „robi stary Dziad porządek" i t. d.

Być może, że tak mówili niektórzy, ale były to dusze spodlone i służalcze, zgangrenowane moralnie przez sanację; ogromna zaś część społeczeństwa oceniła ten krok rządu, jak należy, ubolewając bardzo nad losem uwięzionych i wyrażając im sympatję, a nie, jak głosi kłamliwie „Lud Katolicki" — rządowi.

Jeżeli nie łajdactwem, to w każdym razie niegodziwością jest nazywać „łajdakami" ludzi, o których sąd nie wydał jeszcze swego zdania i cieszyć się, że rząd „dobrze zrobił takim łajdakom", bo dopiero wyrok sądowy pokaże, czy wszyscy między uwięzionymi są łajdakami i jakie jest to ich rzekome łajdactwo.

Ohydą jest dla pisma katolickiego powtarzać za sanacją niedorzeczną paplaninę o zbrodniach uwięzionych byłych posłów, w które społeczeństwo nie wierzy, i niezgodne to jest z duchem chrześcijańskiej miłości bliźniego. Ale widocznie „Lud Katolicki" ma takie pojęcie o chrześcijaństwie, jakie ma ślepy o kolorach.

„Ludowi Katolickiemu" podobają się ostatnie aresztowania, dokonane dawnym sposobem rosyjskim a to znak, iż jest wielbicielem nahajki kozackiej i zapewne z miłości chrześcijańskiej pragnąłby widzieć w więzieniu swoich wrogów i wszystkich obywateli, którzy stoją w obronie prawa i praworządności, do jakich właściwie należy przeważna część uwięzionych byłych posłów.

Katolicyzm „Ludu Katolickiego" przebija się też z opowiadań jakiegoś głupiego „powsinogi", współredaktora tegoż pisma, który bezecnie naigrawa się z niedoli uwięzionych, a najbardziej cieszy go ciężki los Witosa.

Jak ten haniebny czyn „Ludu Katolickiego" osądzą Czytelnicy „Piasta", nie wiem, co do mnie, uważam takie barbarzyńskie kpiny z niedoli ludzkiej za **dzikie pogaństwo**, które znowu pokazuje, jaki jest duch katolicki w „Katolickim Ludzie". — **Precz z tym szkodnikiem!**

Jeden z kapłanów krakowskich.

———oOo———

Dyktatorski wiec Ks. Czuja.

W niedzielę, dnia 5 października przybył ks. Czuj do Ciężkowic, celem urządzenia wiecu. Wybrał, jak zawsze, stosowną chwilę, aby zebrać trochę przygodnych słuchaczy kobiet i dziewcząt, gdy ludzie po nabożeństwie wyjdą z kościoła. A więc urządził wiec wieczorem po nieszporach, na którym zatrzymało się trochę tych ludzi, którzy wyszli z kościoła po nieszporach, — wszystkich około 50-ciu, razem z tymi kilkunastoma „piastowcami" i sympatykami Centrolewu, którzy tam z ciekawości przyszli aby posłuchać wywodów szanownego „sanatora", bo chłopów tak zwanych „katolików ludowych" tutaj wcale niema. Więcej chłopów ze wsi nie poszło, bo wiedzieli, kto na tym wiecu będzie przemawiał. Zaraz na wstępie przywitano ks. Czuja okrzykiem, „że nie będą głosować na tego, kto się łączy z panami i ze żydami. W te pędy na salę między nich wkroczyła policja, aby uspokoić „opornych". Widząc taką ochronę, rozpuścił ks. Czuj swój język, gromiąc wszystkich partyjników, a wielbiąc błogie skutki gospodarki „sanacyjnej". Gdy ks. Czuj skończył swoje patrjotyczne kazanie, niżej podpisany poprosił o głos, aby wyjaśnić zebranym niektóre sprawy, o których ks. Czuj mówił, jednak on po dłuższej naradzie z prezydjum wiecu głosu mu nie udzielił. Tak to on ksiądz uczony, b. poseł, bał się usłyszeć parę słów prawdy z ust prostego chłopa! Tak to wygląda jego katolicka sprawiedliwość, że na jego wiecu tylko jemu wolno przemawiać, a chłopu nie! Wiec natychmiast rozwiązano, aby się nikt więcej nie ośmielił prosić o głos. Onby chciał, żeby jak na tym wiecu, tak i w Państwie tylko jeden miał głos, a reszta była do słuchania.

Władysław Drogoś.

———oOo———

Pod pręgierz.

Z MIELECKIEGO.

U nas w mieleckim powiecie ruch ludowy przechodził różne koleje i mimo różnych prześladowań i zdrad, staliśmy wiernie przy sztandarze Piasta. Ludzi którzy z nami pracowali, ceniliśmy i dawaliśmy im swoje serca. Do takich należał syn chłopski, Jak Skrzypek z Malinia. Cieszyliśmy się, że pochodzi z pod chłopskiej strzechy, szedł z nami, a chociaż mu fortuna sprzyjała, do chłopów życzliwie się odnosił. To też darzyliśmy go pełnem zaufaniem i murem stawaliśmy przy nim. Zrobiliśmy go nawet prezesem Zarządu powiatowego „Piasta", lecz zawsze się wykręcał od jawnej roboty, że jako prezes O. T. R. nie może nam przewodniczyć, boby to zaszkodziło sprawie chłopskiej. Od dłuższego czasu dochodzą nas słuchy, że p. Skrzypek zerka do żłóbka rzadowego. Nareszcie wyszło szydło z worka. Przyszły wybory i nasz prezes zdradził sztandar ludowy i przeszedł na oborę do BB. dawnej jedynki i co gorsza, pragnie wykorzystać zaufanie, jakie miał dotychczas u nas i w zdradziecki sposób przeciągnąć nas na oborę sanacyjną. I dzisiaj widzimy jak rozbija się po powiecie starościńskim autem, tu przyrzeknie cielątko, tam prosiątko, gdzie indziej znów buhajka lub pożyczkę, aby tylko zachęcić chłopów do głosowania na listę rządową. To wszystko robi się za pieniądze chłopskie — podatkowe. Postępowanie to zdrajcy Jana Skrzypka my chłopi musimy napiętnować publicznie i przestrzec braci chłopów, aby nie dali się złapać na obiecanki i słodkie słówka, bo to wszystko pachnie zdradą interesów chłopskich. Judasz sprzedał Pana Jezusa za 30 srebrników, bardzo ciekawi jesteśmy za jaką cenę sprzedał nas Skrzypek

Chłopi w mieleckiem pędźcie od siebie zdrajcę Skrzypka, który nie pomny chłopskiego pochodzenia, stał się obszarnikiem, kupiwszy sobie folwark koło Nowego Sącza! Chłopi nowosądeccy — wiedzcie jakiego ptaszka dostajecie!

Jak żelazo w ogniu oczyszcza się i wszelka rdza od niego odpada, tak i nasze stronnictwo w ogniu prześladowań oczyszcza się ze wszelkich geszefciarzy i fałszywych przyjaciół, a ci co zostaną — nie złamie ich żadna burza, ani nie uwiodą żadne obiecanki lub słodkie słówka!

Chłopi z nad Wisłoki.

———oOo———

Szanowna Redakcjo!

Z przerażeniem przeczytaliśmy w tut. gazetach amerykańskich, że nasz kochany Wódz i Prezes „Piasta" został przez władze polskie uwięziony! Kolonja nasza jest do głębi oburzona, tem więcej, że składa się ona przeważnie z rolników i rzemieślników, którzy dobrze pamiętają czasy nawały bolszewickiej w roku 1920 opisywane żywo przez tut. dzienniki, i przypisujące w lwiej części „Cud nad Wisłą" Chłopu-Witosowi.

Nie znamy bliżej obecnych stosunków w Polsce — jednakże sądząc po stosunkach naszych takiemu Chłopu wystawionoby tu już dawno pomnik jako „Ojczyźnie dobrze zasłużonemu".

Przesyłamy naszemu Wodzowi Witosowi z za morza nasze najpełniejsze uznanie i podziękowanie za pracę dla dobra ludu polskiego i życzenia wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny.

Równocześnie przesyłamy kochanej Redakcji na fundusz prasowy drobną kwotę przez nas zebraną, a to 15 dolarów z życzeniami jak najowocniejszej dalszej pracy.

Niagara Falls N. Y. U. S. A.

Tomasz Krzyż, Wincenty Kosiba, Andrzej Klempa.

———oOo———

Z Dąbrowskiego.

Zwykłą rzeczą u ludzi jest błądzić, ale trwać w błędzie jest już rzeczą złą, niegodziwą.

W czasie ostatnich wyborów Zalipianie, zbałamuceni przez różnych agitatorów jedynkowych głosowali przeważnie za jedynką, a tylko nas mała liczba za Stronnictwem Piasta.

Jednakże teraz Zalipianie poznali swój błąd, bo go odczuli na swojej skórze, a że po wyborach żaden jedynkowy poseł ani agitator nie pokazał się więcej w Zalipiu, ani okolicy — zcichli, pochowali się gdzieś w mysie dziury, nie mając odwagi stanąć przed wyborcami, przeto godnem podniesienia jest, że sami członkowie rady gminnej poszli do Szanownego p. posła Krzciuka i poprosili go, aby przybył z wiecem do Zalipia, co też p. poseł Krzciuk uczynił i urządził wiec w Zalipiu. Poseł Krzciuk przedstawił dobitnie i zrozumiale dla wszystkich sytuację obecną w państwie, za co zgromadzeni nagrodzili go rzęsistymi oklaskami i jednogłośnie głosowali za rezolucją, wyrażającą pełne votum zaufania dla pana posła i P. S. L. Piasta.

I słusznie, bo i czegóżmy Zalipianie mamy być tak odosobnieni od innych? Kiedy rozglądniemy się po naszym powiecie, widzimy, że po innych okolicznych gminach, chłopi zorganizowani są pod sztandarem Piasta z wójtami na czele. Weźmy tylko takich parę wiosek, jak Żelichów, Olfinów, Wielopole, Olesno, Ćwików, Podlipie. Tam chłopi nie rozpraszają swoich sił i to na swoją szkodę, ale trzymają się tej starej zasady: Że gromada, to wielki człowiek, a tylko od takiego zbiorowego wielkiego człowieka, możemy się spodziewać polepszenia swojego bytu.

A. K.

Zdrajcy Potoczkowi na pamiątkę.

Oj Potoczku, Potoczku!
W sanacji już płyniesz,
Zdradą twoją, Judaszu,
Nie zasłyniesz, lecz zginiesz.

Oj Potoczku, Potoczku!
Sukces zdrady twej taki:
Zdechną w twojej kałuży,
Wszystkie rybki i raki.

Oj Potoczku, Potoczku!
Wyschnie twoje źródełko;
Nie napoi się tobą,
Sanacyjne bydełko...

J. z B.

Odżywiajmy się racjonalnie.

Świat idzie naprzód — wszystko się doskonali; nietylko doskonalą się wynalazki techniczne, ale i metody pedagogiczne, gusta estetyczne, sposób ubierania się, mieszkania i t. p.

Na polu odżywiania się też ludzkość zrobiła poważny postęp, który dotychczas w Polsce zaznaczył się zbyt mało.

Odżywiamy się bowiem jak za czasów prababki. Opychamy raczej przepychamy nasz żołądek, nie bacząc na to zupełnie, że żołądek ma ograniczone możliwości trawienia. Energja, którą używa żołądek celem przemiany pokarmu na składniki potrzebne dla organizmu jest nie mniejsza od energji zużytej przy pracy fizycznej lub umysłowej. Znamy wszyscy przykre uczucie zmęczenia i wyczerpania, które nas ogarnia po obfitem jedzeniu, wiemy też wszyscy jak ciężko się wówczas pracuje. Jak przyjemnie pracuje się natomiast, gdy żołądek jest nieprzeładowany.

Dlaczegóż nie ułatwiamy sobie pracy? A moglibyśmy to uczynić(gdyż na podstawie doświadczeń i na podstawie badań naukowych wiemy jaki pokarm jest wskazany dla człowieka pracującego. Przepis jest bardzo prosty: więcej jarzyn, owoców, kompotów, lekkich legomin, a przedewszystkiem więcej cukru.

Pożywienie nasze zawiera trzy zasadnicze składniki: tłuszcz, białko, węglowodany. Otóż te ostatnie, reprezentowane przez cukier, są niedoceniane w naszem odżywianiu się, w którem cukier uważa się jako przyprawę, a nie odżywkę podstawową.

Często mówi się o tem, że nadmierne spożycie cukru szkodzi zdrowiu. Ale jakież są te „nadmierne" ilości?

W Polsce spożywa człowiek przeciętnie 11 kg. cukru, w czem na Kresach 5 kg. rocznie, w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. 54 kg., w Anglji 43 kg., w Danji 38 kg., a więc w Ameryce 5 razy tyle aniżeli w Polsce, a 10 razy tyle, aniżeli na naszych Kresach. Nikt chyba nie ośmieli się porównywać stanu zdrowotnego mieszkańców Ameryki ze stanem zdrowotnym mieszkańców Polesia. Wynika więc z tego, że 54 kg., a nawet 60 kg., jak to ma miejsce w Australji, na osobę nie jest za dużo. Jakże nam daleko do owego „nadmiaru".

Nietylko statystyka z życia codziennego, lecz badania lekarzy i fizjologów stwierdzaja, że korzyści, wynikające dla organizmu z konsumcji cukru są ogromne. Przesunąć masy ludności na drogę racjonalniejszego pod względem higjeny i budżetu domowego odżywiania się — to wielka zasługa społeczna.

Stan liczebny pracowników państwowych.

Stan liczebny pracowników państwowych w Polsce wzrósł w ciągu 5 ostatnich lat o 27.000 osób, głównie w resorcie Ministerstwa oświaty (o 10.000 etatów), w administracji wojskowej (2000 etatów), Ministerstwa sprawiedliwości (2000 etatów) i t. p.

Ogółem armja urzędnicza w Polsce wynosi 475 tysięcy osób, z czego na urzędników w ścisłem znaczeniu tego słowa, przypada 179.000, resztę zaś należy zaliczyć do kategorji niższych funkcjonarjuszów państwowych i pracowników przedsiębiorstw jak np. kolei, poczty, monopolu etc.

Najliczniejszy zastęp pracowników państwowych przypada na koleje, które obejmują 178.000 stanowisk etatowych. Drugą zrzędu grupę stanowią pracownicy Ministerstwa oświaty w liczbie 87.000 osób. Trzecią kolejność posiada wojsko — 64.000 etatów, czwartą wreszcie Min. spraw wewnętrznych — 43 tysięcy etatów. Tak znaczna liczebność resortu p. ministra Składkowskiego tłumaczy się tem, że obejmuje on policję państwową i korpus graniczny.

W rzeczywistości jednak państwo zatrudnia znacznie większą liczbę osób. W podanym bowiem wykazie nie są uwzględnieni robotnicy dniówkowi, zatrudnieni na kolejach, w resorcie pocztowym i w przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do państwa.

Jeżeli do liczby 475 tys. urzędników dodamy ich rodziny i dodamy do niej minimum 125 tys. nieuwzględnionych w powyższej statystyce osób, zatrudnionych przez państwo — łatwo dojdziemy do wniosku, że co dziesiąty mniej więcej mieszkaniec państwa polskiego jest za swą pracę opłacany przez państwo.

Urzędnicy, zwłaszcza zdolni, sumienni i pracowici są niezbędni w każdem państwie, ale nadmiar urzędników, biurokracja zjadła już niejedno państwo.

B. POS. DADAN ARESZTOWANY.

Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Płocku **aresztowano byłego posła z Wyzwolenia Antoniego Dadana.** B. poseł Dadan został aresztowany w powiecie płońskim i osadzony w więzieniu w Płońsku.

WALĄ SIĘ MOSTY!

Szedłktoś mostem zanadto pewnie i zuchwale;
most się zwalił i śmiałka pochłonęły fale.
O wypadku wydano komunikat prosty:
że dziś nic nie jest pewne, nawet „pewne“ mosty.

(„Głos Narodu“ Eugenjusz Wojtych.

Ś. p. Andrzej Bosak.

Dnia 4 października 1930 r. zmarł w Brzyszczkach, powiat Jasło, **Andrzej Bosak**, były poseł do Sejmu galicyjskiego w r. 1913, ostatnio członek „Piasta“, który jeszcze w dniu 12 września b. r. przemawiał na zgromadzeniu „Piasta“, zachęcając zebranych do walki i do zwycięstwa.

Śmierć nieubłagana wyrwała go z naszych szeregów w chwili najżawziętszej walki.

Niech ziemia polska lekką mu będzie.

J. Madejczyk.

KRONIKA

Październik

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min	
19 N.	Piotra z Alkantary	6	33	4	58
20 P.	Przen. św. Wojciecha	6	34	4	55
21 W.	Urszuli P.	6	36	4	52
22 S.	Korduli	6	38	4	50
23 C.	Jana Kapistrana	6	40	4	48
24 P.	Rafała Archanioła	6	42	4	46
25 S.	Kryspa i Krysp. M.	6	43	4	44
26 N.	Ewarysta	6	45	4	42

JAK TO DŁUGO POTRWA?

Jak daleko Polska zapędziła się już w popieraniu eksportu, świadczą istotnie zatrważające cyfry. Oto tonnę węgla na eksport sprzedaje się za 10 zł., w kraju zaś kosztuje tonna 38 zł.! Do węgla, który idzie za granicę, dopłaca się rocznie 210 miljonów złotych, które oczywiście obywatele polscy muszą wyłożyć z własnych kieszeni. Jeszcze gorzej jest z cukrem. Wywozi się cukier po 300 zł. za tonnę, w kraju zaś pobiera się 1,400 zł. (!- za takąż tonnę! Na wywozie dopłaca się 189 miljonów złotych rocznie!

WIDMO BRZEŚCIA. Niezwykła przygoda trafiła się znanemu w Krakowie adwokatowi dr. Pozowskiemu. Pewnego dnia przybył do mieszkania dr. Pozowskiego funkcjonarjusz policji i oświadczył, że ma polecenie przyprowadzić go do sądu. Dr. Pozowski, który niedawno temu przemawiał na jednem z zebrań politycznych (narodowej demokracji) był pewny, że straż bezpieczeństwa ma polecenie od sędziego śledczego aresztowania go. Pożegnał się więc z żoną, zabrał kuferek z bielizną i pledem i udał się do sądu w asyście policjanta. Gdy stawili się przed sędzią, okazało się, że zaszła pomyłka, gdyż zamiast po oskarżonego udał się policjant po jego obrońcę.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE W WARSZAWIE. Dnia 11. 10. w Warszawie o godz. 12-tej w południe na chodnikach ul. Dzikiej uformował się pochód komunistyczny liczący około 200 osób, który wznosząc okrzyki antypaństwowe skierował się w stronę pobliskiego więzienia. Tłumowi zastąpiła drogę policja przystępując do rozpraszania komunistów. W pewnej chwili padł strzał oddany przez jakiegoś prowokatora komunistycznego, który zranił 62-letnią Chane Woźniak, zraniony został również krawiec Jakób Gutenberg. Policja rozproszyła demonstrantów, aresztując 20 komunistów. Wkrótce potem komuniści zaczęli się ponownie zbierać przy ul. Sierakowskiej, gdzie przed domem nr. 7 ranny został nożem w plecy przez jakiegoś kominstę tramwajarz Edward Witkowski.

OPŁATY NOTARJALNE PRZY SPRZEDAŻY DZIAŁEK PARCELACYJNYCH. Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie ustalające wysokość opłat notarjalnych, związanych ze sprzedażą działek parcelacyjnych. Opłaty te będą wynosić: przy sumie aktu do 2 tysięcy zł. — 25 zł., przy sumie aktu do 40 tysięcy zł. — za pierwsze 2 tys. zł. 25 zł., a od reszty 0.5 procent.

STASZLIWA STATYSTYKA KLĘSKI POŻARÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE. Wedle oficjalnych obliczeń w 3-ech kwartałach b. r. na terenie województwa wileńskiego spłonęło 1256 hektarów starego i młodego lasu, wartości 4 miljony zł. Równocześnie w tym samym czasie spłonęło 475 gospodarstw, 725 domów mieszkalnych, 45 zabudowań, 6 bożnic oraz około 50 innych budynków, wartości 5 miljonów złotych. Towarzystwa ubezpieczeniowe wypłaciły poszkodowanym 4,500.000 zł. gotówką.

STRASZLIWA ZBRODNIA MATKI-NĘDZARKI. Z Sztokholmu donoszą. We wtorek wieczorem rozegrała się w Dalekarlii straszliwa tragedja rodzinna. Trzydziestopięcioletnia żona pewnego robotnika wypłynęła z pięciorgiem swoich dzieci w wieku od 4 miesięcy do 11 lat w łódce na morze, gdzie wrzuciła czworo do wody, a wkońcu sama się rzuciła w głębinę z najmłodszem. Najstarsza córka wyratowała się, lecz zanim sprowadziła pomoc dla innych, było już za późno. Przyczyną tego sztraszliwego czynu była nędza.

KRADZIEŻ PIENIĘDZY SKARBOWYCH W URZĘDZIE POCZTOWYM. Urząd pocztowy w Ostrowie Mazowieckiej przesłał do urzędu pocztowego w Łomży zasiłek kasowy w wysokości 30.000 zł. Pieniądze te znajdowały się w czasie transportu w żelaznej oplombowanej skrzynce. Po nadejściu skrzynki do łomżyńskiego urzędu stwierdzono po otwarciu brak jednej paczki banknotów (100 sztuk po 100 zł.), oraz jednego banknotu 50-złotowego. Razem brak 10.050 zł. Policja prowadzi w tej tajemniczej sprawie dochodzenie.

WAŻNE WYDARZENIE W POLSCE — ŚLUB W ARYSTOKRACJI POLSKIEJ. We środę o godz. 11.330 w południe w katedrze św. Jana w Warszawie odbył się ślub Józefa hr. Potockiego i Krystyny z ks. Radziwiłłów. W prezbiterjum zasiadł J. E. ks. kardynał Kakowski. W czasie ceremonji ślubnej pienia kościelne wykonał chór, pod kierownictwem ks. prof. Nowackiego. Na ślub przybyli przedstawiciele świata dyplomatycznego w osobach ambasadora Francji Larocha, Wielkiej Wielkiej Brytanji Erskine, Włoch Francklina, Ameryki Willisa i innych. Ponadto na ślubie obecny był również minister spraw zagr. Zaleski, b. premjer Sławek i inni. Po dokonaniu ceremonji zaślubin, rodzice i para młodych przyjmowała życzenia. Pierwszy złożył życzenia ks. kardynał Kakowski, następnie w imieniu Prezydenta Rzplitej szef kancelarji cywilnej płk. Głogowski. Na uroczystość zaślubin przybyło wielu przedstawicieli arystokracji polskiej Radziwiłłów, Potockich, Lubomirskich i Zamoyskich.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECI. W miejscowości Żubrohlava koło Bratisławy (Czechosłowacja), zdarzyła się straszna katastrofa, spowodowana obsunięciem się ziemi. Nad brzegiem strumienia przepływającego przez wieś, bawiły się dzieci. Wartki prąd wody porwał dwie dziewczynki i dwóch chłopców i poniósł je aż do koła opodal znajdującego się młyna. Koło było w ruchu i dzieci zostały przez stopnie koła chwycone i zmiażdżone. Dwoje innych dzieci, chłopczyk i dziewczynka, utonęły. Ciała dzieci, pochwyconych przez koło, są zupełnie znaźdżone. Wszystkie kości zostały połamane. Katastrofa dokonała się tak błyskawicznie, że nie było mowy o ratunku.

PAŃSTWOWA SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA „Bratne“ w Gołoczyźnie rozpoczęła przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny 1931-szy.

Nauka trwa 11 miesięcy, od 15 stycznia do 15 grudnia i jest bezpłatna. Oprócz przedmiotów ogólnokształcących w zakresie szkoły powszechnej, nauka obejmuje uprawę roli i roślin w polu, chów, żywienie i leczenie zwierzat gospodarskich, ogrodnictwo, pszczelnictwo, rzemiosło stelmarsko stolarskie i zasady pracy społecznej na wsi.

Od wstępujących, w wieku nie mniej jak 16 lat, wymagana jest umiejętność poprawnego czytania, pisania i rachunków w zakresie przynajmniej 4-ech oddziałów szkoły powszechnej.

Uczniowie mieszkają w internacie szkolnym i koszt utrzymania wynosi około 35 zł. miesięcznie.

O szczegółowy program i warunki przyjęcia należy się zwracać do Dyrekcji szkoły.

Adres: poczta Gołotczyzna, wojew. Warszawskie. Dojazd do Szkoły koleją do stacji Gołotczyzna na drodze Warszawa—Mława.

„Z PÓŁNOCY WIEJĄ MROŹNE WIATRY i słonko już nie grzeje“ — oto jak określa piosenka początek jesieni i zimy, pór roku szczególnie dla zdrowia niebezpiecznych. Zmiany ciepłoty od gorąca do chłodu następują przeważnie tak nagle i niespodziewanie, że często okazuje się poprostu niemożliwem ubrać się odpowiednio do pogody. Zimny ulewny deszcz może zaskoczyć nas nagle, gdy jesteśmy w lekkiem ubraniu i jakże łatwo się wówczas przeziębiamy! Kto w tych warunkach nie zażyje natychmiast oryginalnej tabletki Aspirin, ktorą można nabyć w każdej aptece, i nie przebierze się w ciepłe okrycie — naraża się na chorobę jeszcze poważniejszą. Z tego względu już przy pierwszych oznakach zaziębienia, jak również przy bólach głowy i zębów, należy zawsze pamiętać o niezawodnych, wypróbowanych oryginalnych tabletkach Aspirin (z napisem Bayer na każdem opakowaniu i na każdej tabletce).

ZUŻYTKOWANIE KASZTANÓW.

Cykasztany mogą być dawane jako pasza? Kasztany należy uparować tak, jak ziemniaki, a później w koszach lub skrzyniach z dziurkami zanurzyć na 24 godziny w rzece, poczem są zupełnie odgoryczone i można je skarmić. Jeżeli niema płynącej wody lub stawu, to uparowane kasztany wsypać do beczki i zalać wodą, zmieniając wodę w ciągu doby 3 razy. Z początku bydło je kasztany niechętnie, lecz pomału przyzwyczaja się i spożywa całą przeznaczoną ilość. Najlepiej mieszać kasztany z ziemniakami lub burakami i posypać odrobiną soli. — Krowie nie dawać więcej niż 3 kilogramy dziennie, owcy pół kilograma. Ryby jedzą kasztany chętniej, niż łubin, ale przed parowaniem trzeba kasztany pokrajać na kawałki, albo po odgoryczeniu gnieść i dawać razem z łubinem.

PASZA Z DRZEWA.

Szwajcarski profesor wynalazł sposób, zapomocą którego włókno drzewa przerabia na strawne włókno-pasze dla bydła. Pierwsza fabryka paszy z drzewa powstała w Szwajcarji w okolicy Genewy i cieszy się dużem powodzeniem.

Niedawno chciano założyć podobną fabrykę paszy sztucznej w Niemczech, ale oparli się temu rolnicy Niemcy, twierdząc, że taka fabryka obciążyłaby tylko cenę paszy naturalnej. Paszę z drzewa miesza się z płatkami kartofalnemi i w tej formie używa się jako pokarm.



Dwóch zabitych

Do komisarjatu policji wpada obszarpany żydek i krzyczy:

— Gewalt! Co się tam dzieje! Mordują! Dwóch naszych zabili!

— Gdzie? Kogo?

— Nu, jeden to ja, a drugi to zaraz tu przyjdzie.

MINUTA.

Jakiś chciwiec śnił, że dostał się pod wrota niebios i spotkał tam świętego Piotra.

— Święty Piotrze — powiada — Racz mnie objaśnić co to jest tysiąc lat?

— Dla mnie jedna minuta.

— A co to jest miljon dolarów?

— Dla mnie jeden grosz.

— O święty Piotrze, o najdroższy święty Piotrze, daruj mi jeden twój grosz.

— Z całą przyjemnością przyniosę ci — odpowiada święty — Tylko poczekaj tu przed bramą jedną moją minutę.

* *

— Powiedz mi szczerze, który dzień w swojem życiu uważasz za najszczęśliwszy?

— Dzień, w którym mnie skazano na trzy lata więzienia.

— Co ty wygadujesz? Dlaczego

— Ponieważ spodziewałem się, że dostanę co najmniej pięć lat.

* * *

— Kasiu, dałaś dzisiaj rybkom świeżą wodę?

— Nie, proszę pana, bo jeszcze tamtej nie wypiły.

* *

Pani z miasta: Nie należy trzymać świń tak blisko domu, to niedrowo.

Gospodarz: Niezdrowo? Paniusiu, ta chudoba nigdy jeszcze ani godziny nie chorowała. (Daily News).

* * *

Nierogacizna. Pewien mieszczuch kupił sobie gospodarstwo i sam je prowadzi.

— Dlaczego — pyta go sąsiad — karmi pan świnie tylko co drugi dzień?

— A, bo chciałbym mieć słoninę przerośniętą; wie pan — warstwa tłuszczu i warstwa mięsa chudego.

* *

Starszy jegomość do malca, niosącego obwarzanki:

— Chyba czasem zjadasz jednego, prawda?

— O nie, proszę pana, tylko po drodze oblizuję niektóre.

———oOo———

Poradnik prawniczy.

DR. ŁUCKI.

O prawie spadkowem.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli w spadku znajdują się także nieruchomości, to do nabycia prawa własności na nich potrzebnym jest jeszcze oprócz dekretu dziedzictwa także i wpis hipoteczny, którego wykonanie zarządza sąd na podstawie dekretu dziedzictwa.

Na wydaniu dekretu przyznania spadku kończy się postępowanie spadkowe.

O skargach spadkowych.

Po sądowem przyznaniu spadku i ukończeniu przez to postępowania spadkowego można jednak jeszcze zaczepiać skuteczność tego przyznania spadku. Jeżeli mianowicie ktoś twierdzi, że ma równe prawo lub nawet lepsze prawo do spadku niż dziedzic lub dziedzice, którym sąd spadkowy spadek przyznał, — to może wystąpić ze stosowną skargą przeciwko tym, komu sąd spadkowy spadek przyznał i w skardze tej dochodzić swego prawa przed właściwym sądem.

W ten sposób można zaczepiać ważność rozporządzenia ostatniej woli, jeżeli sąd spadkowy uznał je za ważne a ktoś twierdzi, że ono wedle ustawy jest nieważnem.

Również skargą do właściwego sądu podaną, może dziedzic konieczny dochodzić swego prawa do zachowku.

Ponieważ możliwość wniesienia skarg spadkowych powoduje pewną niepewność w stosunku dziedzica do przyznanego mu spadku, — przeto ustawa ogranicza ten stan do stosownego czasu a mianowicie do lat trzech. Skargi spadkowe mogą być wnoszone tylko w czasie trzech lat. Później wniesione nie byłyby już, — jako przedawnione, — rozpatrywane przez sąd.

O zastępstwie małoletnich i nieobecnych.

Często zdarza się, że wedle rozporządzenia ostatniej woli, albo też wedle ustawy, powołani zostają do spadku małoleni. Do zastępstwa małoletnich przed sądem spadkowym powołani i obowiązani są: ojciec, względnie matka lub opiekun, którzy w imieniu małoletnich składają stosowną deklarację spadkową i w ich zastępstwie obejmują spadek w posiadanie. W zastępstwie osób nieobecnych, umysłowo chorych i t. p. występują kuratorowie. Tak opiekunów, jakoteż i kuratorów ustanawia w miarę potrzeby sąd. O ileby w postępowaniu spadkowem małoletni został pokrzywdzony co do należnego mu zachowku, to wprawdzie sąd spadkowy nie może przyznać mu tego zachowku, ale poleci jego opiekunowi ochodzenie praw małoletniego na drodze procesu przed właściwym sadem.

Zazwyczaj ten sam sąd, który jest właściwym sądem spadkowym, jest równocześnie także i sądem opiekuńczym małoletnich spadkobierców, jakkolwiek niekiedy bywa inny sąd sądem opiekuńczym. W takim razie sąd spadkowy udzieli sądowi opiekuńczemu wszelkich potrzebnych danych w tym celu, aby prawa małoletniego mogły być należycie strzeżone. Małoletni bowiem, podobnie jak nieobecni i wogóle pozostający pod kuratelą, pozostają pod szczególną opieką sądu.

—o0o—

O wymijaniu i wyprzedzaniu na drogach publicznych

Rozporządzenie z 27. 1. 1927 o ruchu pojazdów mechanicznych — Dz. U. poz. 396 — postanawia:

§ 1. Wszyscy korzystający z dróg publicznych dla jazdy, wożenia i pędzenia lub prowadzenia zwierząt, jako to: kierowcy pojazdów mechanicznych, woźnice, cykliści, jeźdźcy i poganiacze zwierząt, obowiązani są trzymać się prawej strony drogi w kierunku jazdy i przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt, jadących lub idących w przeciwnym kierunku, usunąć się z pojazdami lub zwierzętami jeszcze więcej na prawo.

Również powinni więcej zboczyć na prawo, gdy zostają wyprzedzani, natomiast gdy wyprzedzają dążących w tym samym kierunku, powinni o tyle, ile potrzeba, zboczyć na lewo, po upewnieniu się, że mogą to uczynić bez zawadzenia o jaką przeszkodę i bez narażenia się na zderzenie z dążącymi drogą w przeciwnym kierunku, a po wyprzedzeniu skierować się z powrotem na prawą stronę drogi, jednak dopiero po upewnieniu się, że mogą to uczynić bez niebezpieczeństwa dla wyprzedzonych.

Pragnący wyprzedzić obowiązany jest dać sygnał, względnie ostrzec wołaniem o swem zbliżaniu się, a ostrzeżony powinien usunąć się na prawo i przepuścić wyprzedzającego po swej lewej stronie.

§ 21 Wyprzedzać można tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka, gdy przed wyprzedzanym znajduje się dostateczna przestrzeń wolna i gdy żaden pojazd lub zwierzę nie zbliża się z przeciwnej strony.

Zabrania się wyprzedzać, jeżeli droga nie jest widoczna na dostateczną odległość, jako też na mostach i skrętach, skrzyżowaniach i znacznych spadkach.

Winni przekroczenia postanowień niniejszego rozporządzenia będą karani w myśl przepisów rozdziału IV ustawy z dnia 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 89. poz. 656) w brzmieniu rozporządzenia Prez. Rzecz. z dnia 14 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P, Nr. 18 poz 151).

—o—

Doręczenie pism sądowych w sprawach karnych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie z dn. 1 lipca b. r. nr. SS. 1232 przypomniało magistratom i urzędom gminnym na obszarze wszystkich województw z wyjątkiem Śląskiego o treści postanowienia ust. 2 art. 8 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 28 czerwca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 384) o doręczaniu przez pocztę pism sądowych w sprawach karnych, że mianowicie w myśl tego przepisu, niedoręczone takie pisma pozostawiają listonosze w miejscowym urzędzie magistratu, względnie gminy i że władze te obowiązane są pisma te przyjąć celem dalszego doręczenia.

WYKAZ

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dn. 10. X. 1930 r.

Pszenica 100 kg. 26.50—28.50 zł., żyto 18—19, jęczmień 26—26.50, owies 22—24, groch pół Vict. malop. 36—38, otręby żytnie 11—11.50, otręby pszenne 12—12.50, sieczka 32—34, mąka pszenna 45% 56—56.50, mąka pszenna 65% 51—51.50, mąka żytnia 33.50—34, ziemniaki 6—6.50 zł.

Ceny koni z dnia 7. X. 1930 r.

Konie pojazd. lekkie 300—600 zł., robocze 250 do 500, rzeźne 75—150 zł.

Spędzono koni 72.

Ceny bydła żywej wagi z dn. 10. X. 1930 r.

Buhaje za 1 kg. 0.87—1.34 zł., woły 0.92—1.40, krowy 0.88—1.35, jałówki 0.80—1.37, cielęta 1.09 do 2.20, nierogacizna 1.40—2.15, bitej wagi 2.25—2.50.

Skóry wołowe 1 kg. 1.70 zł., krowie 1.50 z jałówek 1.75, cielęce 1 szt. 10—12 zł.

Łój nerkowy 1 kg. 1.30—1.50 zł., I. Kl. 0.80—0.90, II. Kl. 0.60 zł.

Spęd średni, popyt wzmożony, ceny utrzymane.

Dział gospodarczy.

WYWÓZ RAKÓW.

W ostatnich 5 latach wartość wywozu raków z Polski wynosiła rocznie przeciętnie blisko 700 tys. zł. Stanowi to piątą część ogólnej wartości wywozu ryb z Polski. Okazuje się, że że spożycie raków w kraju jest bardzo małe, tylko jeden procent rocznego połowu raków spożywamy w Polsce, a 99 procent, a więc blisko całość, wywozimy zagranicę, głównie do Niemiec. — W pierwszem półroczu tego roku wywieźliśmy do Niemiec przeszło 660 tysięcy sztuk raków.

GDYNIA PO RAZ PIERWSZY OTWARŁA SIĘ DLA WYWOZU POLSKIEGO ZBOŻA.

Po raz pierwszy zanotowano w porcie gdyńskim ładowanie zboża na wywóz. Codziennie odchodzą do Skandynawji partje zboża w ilości od 20 do 30 wagonów.

Elewatory uruchomione już na wybrzeżu, będą służyły na razie do ładowania zboża polskiego przeznaczonego na eksport.

Zaznaczyć należy, że dotychczas eksport zboża polskiego odbywał się tylko przez Gdańsk.

OBIEG PIENIĘDZY W POLSCE.

Obieg pieniężny w Polsce w dniu 1 października wynosił przeszło miljard 600 miljonów zł., w tem na banknoty Banku Polskiego przypada miljard 370 miljonów, aś na bilon (srebro, nikiel i bronz) 230 miljonów. Ponadto znajdują się w obiegu bilety państwowe (banknoty po 5 zł.) na sumę przeszło 2 miljony zł., które Bank Polski wycofuje z obiegu.

ILOŚĆ BEZROBOTNYCH W POLSCE.

W dniu 4 października wynosiła liczba bezrobotnych 167.454 osób.

PRZYPUSZCZALNE ZBIORY ZBÓŻ W ROKU BIEŻ.

Główny Urząd Statystyczny dokonał obliczeń przypuszczalnych zbiorów zbóż w roku bieżącym. Przedstawiają się one w miljonach kwintali:

Pszenicy 19,1; żyta 68,2; jęczmienia 18,8; owsa 21.8.

Urodzaje w zbiorach kartofli obliczane są na [illegible] i pół miljona kwintali, oczywiście przypuszczalne.

Odpowiedzi Redakcji.

„Pieron śląski". — Wystąpienie Potoczka stronnictwu nic a nic nie zaszkodziło. Dzisiaj potrzeba nam ludzi bojowych, a nie tchórzy. — **WP. Władysław Otfinowski.** Za informacje bardzo dziękujemy, prosimy wydatnie pracować, ażeby lista Nr. 7 odniosła zwycięstwo. **WP. Antoni Dziedzic.** Interwenjować nie będziemy, gdyż obecnie nasza interwencja na nic by się nie zdała. **WP. Walenty Wilkołek.** Może być Pan pewny, że przewodnią myślą Zarządu jest, by sprawę najlepiej załatwić, nietylko dla powiatu, nietylko dla okręgu, lecz i dla całego stronnictwa. Liczymy na Pańską współpracę, szczególnie w obecnym ważnym czasie — i mamy nadzieję, że nie zawiedziemy się. — **WP. Stanisław Koza.** Za informacje bardzo dziękujemy. Dziękujemy również za współczucie przesłane redakcji z powodu aresztowania WP. Witosa. Prosimy pracować, ażeby lista Nr. 7 odniosła zwycięstwo. — **WP. Karol Szypuła.** Obecnie drukujemy przeważnie artykuły dotyczące wyborów i proszę pisać na ten temat. Zgromadzenia przedwyborcze wolno urządzać. O ile są w zamkniętym lokalu, to nie potrzeba zgłaszać ani do starostwa ani do policji. Kartki wyborcze wolno rozdawać. Minister oświaty Czerwiński jest protestantem. Co do sprawy kandydatury to decyduje tam okręg. — **WP. Jan Tokarz z Grzechyni.** Oświadczenie Pańskie przyjmujemy z prawdziwą radością. Pozdrowienie. — **WP. Piotr Lenart.** Numer okazowy wysłaliśmy. Prosimy o współpracę. — **WP. Jan Furtek, Krosno.** 2.50 zł. na fundusz prasowy otrzymaliśmy. Odpis dekretu prześlemy po otrzymaniu go od naszego adwokata. Pozdrowienie.— **WP. Kolbusz Czesław.** Serdecznie dziękujemy i pozdrawiamy. — **WP. Jan Podulka, Białka.** Za pamięć dziękujemy. Obecnie drukujemy same wyborcze artykuły. Prosimy o przysłanie nam wiadomości wyborczych z tamtejszego powiatu. — **WP. Mazurkiewicz Franciszek.** Wiersz zamieścimy — pozdrowienia. — **WP. Jakób Ocioń, Pomorze.** Dziękujemy za przyrzeczone poparcie. Pracujcie, żeby wszystkie głosy padły na nasz numer 7. Cześć! **Wierny piastowiec, Grodziec Śląski.** Artykuł: „Walka demokracji i walka o demokrację" — zawiera roztrząsanie z przeszłości, w czasie wyborów niema czasu na podobne refleksje.

Już czas odnowić prenumeratę na IV-ty kwartał.



NAJDOSKONALSZEMI ZE WSZYSTKICH WIRÓWEK

są wirówki

„SKODA—LIBELIA“ i „SKODA—EKONOM“

gdyż odznaczają się najnowszą konstrukcją dokładną budową i najlepszą sprawnością.

CENY KONKURENCYJNE — SPRZEDAŻ NA RATY.

POLSKIE TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW SKODY Sp. z ogr. odp.
WARSZAWA, ul. Mazowiecka 7.
Telefon 72-01.

538 (—)

ZDROWIE TO NAJWIĘKSZY SKARB



PEPEGE

Boty deszczowe

„Pepege“ absolutnie nieprzemakalne, są idealnem zabezpieczeniem nóg od chłodu i szkodliwej dla zdrowia wilgoci. Lekkie, eleganckie i tanie — są zarazem wymarzonem uzupełnieniem jesiennego ubioru każdej pani.

damskie bez wyłogów, całe z gumy, typa zł. 14.—
damskie z wyłogami z czarnej gabardiny zł. 15.—
damskie z wyłogami całe z gumy, czarne, bronz lub beige . . . . zł. 18.—
damskie wys. z wyłogami, lekkie, całe z gumy desen w kwiaty bronz. komb. . zł. 20.—

Kalosze

„Foothold“ damskie półkal. bez obc. zł. 4.50
damskie na trykotowej podsz. zł. 9.—
męskie na trykot. podszewce zł. 10.20
męskie płytkie zł. 9.70

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO Z PODKOWĄ

„PEPEGE“

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II handlowy
dnia 29 sierpnia 1930.
Lcz. II. Firm. 904/30

Spłdz. I. 74.

Do ts rejestru handlowego Oddział „Spdz.“ przy firmie: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast“ w Krakowie, Spółdzielnia za r. z odp. udziałami wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 30 sierpnia 1930. Ustąpili członkowie zarządu Wincenty Krowicki i Antoni Marcinkowski oraz zastępca Dr Władysław Kiernik. Członkami Zarządu wybrano: Dra Władysława Kiernika, Dra Jana Lankaua, redaktora w Krakowie, ul. Basztowa L. 17 zastępcą Dra Ignacego Wróbla, urzędnika Ministerstwa Komunikacji, w Warszawie ul. Bracka 16. Wpisano na podstawie uchwały Rady Nadzorczej z dnia 2/VIII. 1930.

542 (—)

Przyjmę ucznia do praktyki stolarskiej, Kraków — Podgórze Podskale 14.

Szczyt

Najlepsza kosa rzeczywiście doskonała.

O ile wątpisz, czytaj zdanie nabywcy, który po koszeniu tak napisał:

Mołodutyn gm. Żmudz 3/II 1928
op. i pow. Chełm Lubelski.
Kosy w porządku otrzymałem, są bardzo dobre i dziękujemy za nie.

Antoni Kołtan, Sołtys.

CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE

Wpierw



GRUŹLICA PŁUC, SUCHOTY, KASZEL, SUCHY KASZEL, KASZEL ŚLUZOWY, NOCNE POTY, KATAR OSKRZELI, KATAR KRTANI, ZAFLEGMIENIE, KRWOTOK GWAŁTOWNY, KRWIOPLUCIE, CIĘŻKOŚĆ, RZĘŻENIE ASTMATYCZNE, KŁUCIE W BOKU itd.

Teraz



są uleczalne. Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę żądac mojej książki p. t. **„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY“** który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie koi cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody tem lepsze osiąga się wyniki **ZUPEŁNIE GRATIS** otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki **ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE** bez żadnego zobowiązania ze swej strony, i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów **Nowy sposób odżywiania** To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres:

GEORG FULGNER, Berlin. — Neukölln Ringbahnstrasse Nr. 24.
Oddział 627.

„WOJCIECH Mleczko ur. w roku 1893 w Łysej-Górze p. Brzesko, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną, przez P. K. U. Tarnów.

MIAŁ WAPIENNY

jest najtańszym nawozem!
Zamówienia wykonują odwrotnie:

Miejskie Zakłady Ceramiczne
Kraków 14. Telefon 114-72.

499 (1-5)

Sejmikowa Żeńska Szkoła Rolnicza

w Witowie otwiera nowy 11-to miesięczny kurs gospodarstwa z dniem 15 listopada r. b. Nauka jest teoretyczna i praktyczna z dziedziny rolnictwa, hodowli, mleczarstwa, ogrodnictwa. pszczelnictwa, szycia, kroju, robotach ręcznych oraz gospodarstwa domowego. Oprócz tego wykładane są przedmioty ogólnokształcące.

Uczenica powinna mieć ukończone 16 lat życia i musi umieć dobrze czytać pisać i rachować.
Uczenice płacą jednorazowo 10 zł. wpisowego i 35 zł. miesięcznie za utrzymanie. Niezamożne mogą otrzymać stypendjum.
Podania należy kierować pod adresem:

Zarząd Szkoły Rolniczej w Witowie
p. Piotrków-Trybunalski.

537 (—)

Drzewka owocowe sprzedaje po cenie bardzo przystępnych Zakład sadowniczy „GLINKA“ (własność Krakowskiego Tow. Ogrodniczego) w Prądniku Czerwonym p. Kraków. 519 (1—4)

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście 450
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. B. Ferka.